

ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 40 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXI — № 206
Środa 27 Lipca 1938 r.
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt) w tekście gr 50, zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Krwawe walki na frontach Hiszpanii

Bohaterska obrona

pozycji wojsk republikańskich

Komunikat ministerium obrony Rządu hiszpańskiego donosi, że faszyści w dalszym ciągu gwałtownie nacierali, mając na celu zamknięcie enklawy, jaka się utworzyła w linii frontu. Enklawa ta na północy sięgała Campanario, na południu Castuera i Monterrubio de la Serena. Wojska rządowe przeciwstawiły się naporowi wojsk gen. Franco, zmuszając je do użycia w akcji znacznych odwodów. Pod naporem przeważających sił nieprzyjaciela obrońcy enklawy musieli się wycofać. Odwrót przeprowadzony był w największym porządku i cały materiał wojenny został ocalony. Komunikat stwierdza, że zlikwidowanie enklawy przyczyni się do wzmocnienia linii obronnej wojsk rządowych, które przebiegają obecnie na prawym skrzydle przez Campanario — Castuera — Monterrubio. Na odcinku Villa Nueva dela Serena nieprzyjaciel zdobył szereg stanowisk pod Don Benito.

Na odcinku Puente del Azzoris, po walka była mniej zacięta.

***

Komunikat głównej kwatery faszystów donosi, że na froncie Ebro na odcinkach Tortosa i Flix nieprzyjaciel czynił rozpaczliwe wysiłki obrony swych pozycji, a w ciągu nocy ubiegłej zbudował dwa mosty, które o wschodzie słońca zostały zniszczone przez faszystowskie lotnictwo. Zniszczenie tych mostów zdezorganizowało przygotowania nieprzyjaciela, który zamierzał przedrzeć się na drugą stronę rzeki. Kilka oddziałów, rządowych pod Tayon i Asco zdołały przy pomocy miejscowej ludności przedrzeć się na drugą stronę rzeki.

Piraci faszystowscy

grasują dalej na Morzu Śródziemnym

Statek norweski „Tirana" przybył wczoraj do Casablanki. Jest to ten sam statek, który w czasie rejsu z Algieru do Casablanki był ostrzeliwany i bombardowany przez „nieznany" samolot w odległości 25 mil na północ od Oranu. Spośród członków załogi w czasie ataku samolotu zabity został marynarz Waack, który znajdował się wówczas na pokładzie. Został on trafiony 5 kulami karabinu maszynowego. 6 bomb zapalających trafiło w pokład statku. Kapitan „Tirany" Gundersen ranny jest w obie nogi odłamkami bomby. Ciało marynarza Waacka zostało przewiezione do Casablanki skąd będzie wysłane do Norwegii. Z pokładu statku zebrano wiele odłamków i kul karabinu maszynowego, które ułatwią prowadzenie śledztwa zmierzającego do ustalenia przynależności narodowej napastnika.

***

Port Gandia bombardowany był wczoraj dwukrotnie. W czasie pierwszego nalotu samolotów trafiony został bombą zapalającą statek angielski „Dellwynn". Pożar, jaki powstał na statku, został ugaszony.

W czasie drugiego nalotu bombardowanie było mniej celne i większych szkód nie wyrządziło.

„Trzecia" Rzesza nie jest zachwycona

misją lorda Runcimana

Hitler ma zażądać rozbicia Republiki Czechosłowackiej

Jak już podaliśmy, mediacja angielska w konflikcie sudeckim przybrała kształty konkretne. *W poniedziałek w nocy Rząd angielski zwrócił się do Rządu* czechosłowackiego o zgodę na formalne pośrednictwo pomiędzy Niemcami sudeckimi a Rządem praskim, przez specjalnie wydelegowanego przedstawiciela Rządu angielskiego, któryby uzgodnił projekt statutu narodowościowego pomiędzy stronami i dopiero po uzgodnieniu statut byłby przedłożony parlamentowi do ratyfikacji.

Jako na przyszłego mediatora wysunięto lorda Runcimana, b. długoletniego ministra handlu — który był jednym z najbardziej wpływowych członków gabinetu brytyjskiego. Lord Runciman jest liberałem z grupy Simona i cieszy się wielkim poważaniem wśród wszystkich stronnictw parlamentu brytyjskiego. Lord Runciman wyraził swoją zgodę na *objęcie roli mediatora i udanie się do Pragi.*

We wtorek Rząd czechosłowacki wyraził również zgodę na tę formę załatwienia konfliktu, tak że na froncie czechosłowackim nastąpiło pewne odprężenie. Niewiadomo jednak czy ta mediacja odniesie jakiś pozytywny skutek skoro — jak dotychczas — Berlin nie chce ustąpić, a Czechosłowacja pod żadnym warunkiem nie może przyjąć warunków Henleina

***

Cała prasa angielska podkreśla znaczenie misji lorda Runcimana i stwierdza, iż sam fakt, że Wielka Brytania podjęła się mediacji, dowodzi jak poważną i krytyczną jest sytuacja, jaka wytworzyła się w Czechosłowacji. Spodziewane jest, że Runciman odjedzie do Pragi w końcu bieżącego tygodnia i że od poniedziałku rozpoczną się w Pradze rokowania między obu stronami przy udziale lorda Runcimana.

„Daily Express" donosi z Berlina, że o ile misja Runcimana zawiedzie i w ciągu miesiąca nie będzie zadowalającego Niemcy rozwiązania, kanclerz Hitler zażąda plebiscytu w Czechosłowacji, celem zdecydowania na zasadzie samostanowienia narodów, czy Niemcy sudeccy pragną pozostać w składzie Republiki Czechosłowackiej, czy też pragną być przyłączeni do Niemiec.

„Daily Express" przewiduje, że Hitler wysunie to żądanie na kongresie partii w Norymberdze w początkach września. Żądanie takie wykroczyłoby poza ramy dotychczasowych żądań i oznaczałoby próbę rozbicia państwa czechosłowackiego.

Nowy sterowiec sowiecki

Od kilku dni odbywają się w ścisłej tajemnicy w okolicach Moskwy próbne loty sowieckiego sterowca nowego typu „ZSRR W 10" Wedle opinii osób, które były dopuszczone do tych prób, nowy sterowiec wykazuje szereg pierwszorzędnych zalet i należy przypuszczać, że w najbliższej przyszłości zostanie on zbadany przez komisję wojskową i oddany do użytku armii.

Roosevelt łowi ryby

Prezydent Roosevelt przybył w poniedziałek na pokładzie krążownika „Houston" na wysokość wysp Galapagos, gdzie przebywać będzie przez tydzień, łowiąc ryby.

Obrazek z trzęsienia ziemi w Grecji

Zniszczony gmach kościoła w Oropos



Zamach w Porto Rico

W czasie uroczystości, związanych z 40 rocznicą lądowania wojsk St. Zjednoczonych w Portorico, czterech zamachowców, z bliskiej odległości strzeliło kilkakrotnie mierząc w gen. Wisrskipa, gubernatora generalnego, znajdującego się na trybunie honorowej. Kule ominęły generała, jednak członkowie ochrony osobistej, strzelając do zamachowców, trafili przypadkowo dwie osoby z pośród obecnych na uroczystości, między nimi dowódcę 243 p. piechoty amerykańskiej, raniąc go śmiertelnie.

Kule zamachowców zraniły prezesa parlamentu Portorico Mendeza, komisarza handlu Domingueza oraz pewnego lotnika amerykańskiego. Zamachowcy zostali ujęci.

Policja rozpędzając tłum zabiła dwie osoby i raniła kilkadziesiąt. Była to prawdopodbnie zemsta za zamach. Tła i powody zamachu depesze nie wyjaśniają.

Parlamentariusze japońscy

zostali zwolnieni przez dowództwo sowieckie

Obaj japońscy parlamentariusze, którzy przed 8 dniami wysłani zostali przez dowódcę odcinka do sowieckiego dowództwa wojsk granicznych z propozycjami i żądaniami opuszczenia przez wojska sowieckie Czangkufengu, a których następnie dowództwo sowieckie zatrzymało, — powrócili wczoraj do swoich oddziałów, przekraczając granicę. Prasa japońska w związku z powrotem parlamentariuszów stwierdza, że w sytuacji nastąpił pewien zwrot na lepsze.

Nowy incydent

na granicy sowiecko-mandżurskiej

Agencja Domei donosi, że oddział, złożony z 30 żołnierzy piechoty i 20 kawalerzystów sowieckich, przekroczył w poniedziałek popołudniu granicę mandżurską w pobliżu miejscowości Hsianopaling, znajdującą się na południe od Hunczun w prowincji Chientao. Żołnierze sowieccy wkroczyli na terytorium Mandżukuo mniej więcej na kilometr w głąb terytorium. Patrol wojsk Mandżukuo zmusił żołnierzy sowieckich do wycofania się na swoje terytorium.

Pomoc Francji dla Chin

przez Indochiny

Agencja Domei donosi: Władze francuskie w dalszym ciągu udzielają pomocy Rządowi Czang-Kai-Szeka, dostarczając mu wielkich ilości broni, amunicji i materiału kolejowego. Transporty materiału wojennego kierowane są na Haiphong. Na nabrzeżach portu Haiphong złożone są olbrzymie ilości skrzyń, zawierające karabiny maszynowe, części samolotów i t. d. Etykiety, naklejone na skrzyniach, wskazują, że transporty te przeznaczone są do Czangsza via Yunnan i do Czangsza via Honkong. Materiał wojenny przybywa niemal codziennie i przeładowywany jest do wagonów kolejowych, które dziennie w ilości około 40 odchodzą w dalszą drogę. Pociągi kierowane są na Kunming, stolicę Yunnanu, gdzie Rząd chiński utworzył wielki arsenał. Materiał kolejowy kierowany jest z Haiphong w kierunku na Nankin i Lugczeu (w południowym Kuangsi).

Korespondent „Niszi-Niszi" donosi, że odbył podróż do Langson, gdzie spotkał licznych chińskich funkcjonariuszy kolejowych, dozorujących transportu materiału kolejowego. Gdy po 10 dniach nieobecności korespondent powrócił do Haiphong, stwierdził, że do portu tego nadeszła jeszcze bardzo znaczna ilość materiału wojennego. Wszystkie fotografie, jakie korespondent zdołał zrobić w Indochinach, zostały mu skonfiskowane.

Obce agentury

Dr. Schollich, członek Str. Henleina, nowo obrany burmistrz Nowego Jiczyna, natychmiast po otrzymaniu swego zatwierdzenia w nowej funkcji z Pragi wyjechał do Berlina po instrukcje. Schollich należy do t. zw. „trójki politycznej" w stronnictwie Henleina, z której Jung i Krebs znajdują się już od dawna w Niemczech na poważnych stanowiskach państwowych (!) Dr. Schollich zaraz po objęciu funkcji burmistrza oświadczył w swym inauguracyjnym przemówieniu, że będzie rządził miastem w duchu hitlerowskim.

Losy Schuschnigga

W związku z oświadczeniem „Gauleitera" Buerckla, podkreślającym winę b. kanclerza Schuschnigga za przelanie krwi austriackich narodowych „socjalistów", oraz głosami prasy wiedeńskiej, zarzucającymi b. kanclerzowi zdradę nar. - „socjalistycznych" zamachowców w roku 1934 — w kołach narodowo-„socjalistycznych" krążą pogłoski, że b. kanclerzowi Schuschniggowi zostanie wytoczony proces.

Nagroda za zdradę

i lokajską służbę u hitlerowców

W kołach politycznych Wiednia krążą pogłoski, że b. austriacki minister spraw zagran. Guido Schmidt, który na tym stanowisku więcej dbał o hitlerowców, niż własną ojczyznę, ma otrzymać stanowisko generalnego dyrektora wielkiej austriackiej fabryki amunicji w Firtelberge.

Krwawy odwet Arabów

za straszliwy zamach bombowy w Haifie

Jak już podaliśmy, w poniedziałek rano na rynku jarzynowym w Haifie została rzucona bomba, której skutki wybuchu były straszne.

43 ARABÓW I 4 ŻYDÓW ZOSTAŁO ZABITYCH, a 46 ARABÓW I 11 ŻYDÓW — RANNYCH.

W chwili wybuchu rynek był wypełniony szczelnie wieśniakami arabskimi. W promieniu 100 jardów znajdowano

ROZSZARPANE SZCZĄTKI LUDZI, WIELBŁĄDÓW I MAŁP.

Zniszczeniu uległy wszystkie stragany i wielka ilość skrzyń z owocami.

W związku z tym zamachem w całym mieście wybuchły

ROZRUCHY ANTYŻYDOWSKIE.

Arabowie poczęli demolować sklepy i obrzucać żydów kamieniami.

JEDEN ŻYD ZOSTAŁ ZASTRZELONY, A JEDEN UKAMIENIOWANY,

kilkunastu innych zostało rannych.

Władze wprowadziły natychmiast w mieście stan wyjątkowy oraz wydały zakaz opuszczania mieszkań.

Silne oddziały wojska i marynarki angielskiej strzegą dzielnicy żydowskiej.

ULICE MIASTA ZUPEŁNIE OPUSTOSZAŁY,

przeciągają nimi tylko samochody z policją. Większości urzędów i sklepów wogóle nie otwarto.

Wieść o wstrząsającym akcie terroru

DOTARŁA SZYBKO DO NAJDALSZYCH KRAŃCÓW KRAJU,

podniecając i tak już naprężoną atmosferę. Sytuacja przedstawia się tak poważnie, że krążownik brytyjski „Emeralde", znajdujący się w drodze z Anglii do Indii, został skierowany do Haify, gdzie stoi już na kotwicy inny krążownik brytyjski „Repulse". Również wysłano z Egiptu do Palestyny dwa nowe bataliony piechoty i pu'k samochodów pancernych.

Reflektory krążownika brytyjskiego „Repulse" oświetlają okolice miasta, ułatwiając patrolowanie. Z krążownika

WYŁADOWANO LEKKIE DZIAŁA,

które obecnie zajmują stanowiska na skrzyżowaniach ulic.

Hitler - Halifax - Henlein

Rozmowy 3-ch panów H.

Bezpośrednia interwencja Anglii w konflikcie sudeckim

Dzienniki angielskie zapowiadają ponowny przyjazd osobistego adiutanta Hitlera Wiedemanna do Londynu. Hitler ma być tak zadowolony z wyniku rozmowy Wiedemanna z lordem Halifaxem, że uważać miał za celowe wysłanie go znowu dla dalszego wykorzystania podjętego kontaktu.

Dzienniki angielskie uważają również za prawdopodobne, że i Henlein przybędzie wkrótce do Londynu, aby bliżej wyjaśnić stanowisko, zajęte przez Niemców sudeckich wobec propozycji Rządu praskiego.

„Daily Telegraph", „Times" i „Daily Mail" zgodnie zapowiadają bliską akcję brytyjską, równającą się mediacji dla załatwienia konfliktu między Niemcami sudeckimi a Rządem Czechosłowacji.

Niektóre dzienniki, jak np. „Daily Express", zamieszczają rewelacje, jakoby premier Hodża oświadczyć miał gotowość zawarcia 10-letniego paktu nieagresji z Niemcami, dając zapewnienie, że Czechosłowacja nigdy nie będzie użyta jako baza dla armii lub floty wrogiej Niemcom. Premier Hod ża uczynić miał jakoby dwa zastrzeżenia:

1) że Czechosłowacja nie może się zgodzić na rozbrojenie się,

2) że Czechosłowacja nigdy nie porzuci swych obronnych sojuszników z Francją i Rosją.

Inne dzienniki angielskie z „Daily Telegraphem" na czele, zaprzeczają tej wiadomości, określając ją jako fantastyczną.

W poniedziałek późno w nocy wiadomość to została również kategorycznie zdementowana przez Rząd czechosłowacki.

Próba rehabilitacji hitlerowskich morderców

Tajemnice zabójstwa Dollfussa

Hitlerowcy oskarżają Schuschnigga... o udział w zabójstwie

W kołach partii hitlerowskiej krążą pogłoski o możliwości

WZNOWIENIA PROCESU O ZAMORDOWANIE DOLFUSSA,

w którym skazani zostali swego czasu na śmierć narodowi „socjaliści" Planetta i Holzweber. Hitlerowcy mają wykazać, że nie oni byli mordercami kanclerza i że rola nieżyjącego już majora Feya, jaką miał on odegrać wówczas w pałacu kanclerskim

NIE ZOSTAŁA DOTYCHCZAS WYJAŚNIONA.

W związku z tym pogłoskami cała zhitleryzowana prasa wiedeńska — jak na komendę — rozpoczęła atak na Rząd Schuschnigga, czyniąc kanclerza odpowiedzialnym za śmierć hitlerowskich morderców. Prasa zaprzecza

JAKOBY DOLFUSS PADŁ OD KULI PLANETTY.

Hitlerowcy rzekomo nie mieli wówczas żadnego interesu w zamordowaniu Dollfussa.

„Wiener Neueste Nachrichten" stwierdza rzekomo na podstawie tajnych dokumentów Schuschnigga, że

DOLFUSS ODDAŁ DOBROWOLNIE PRZED ŚMIERCIĄ RZĄDY W RĘCE HITLEROWCA RINTELENA.

Rząd Schuschnigga utworzony po śmierci Dollfussa popełnił zdradę w stosunku do zamachowców. Mianowicie przyrzekł on im wolność, a następnie skazał ich na śmierć. Dziennik twierdzi, że

SCHUSCHNIGG WIEDZIAŁ O ZAMACHU NA DOLFUSSA.

Sprawę zamordowania Dollfussa dziennik nazywa niejasną, ponieważ obdukcja sądowa zwłok wykazała

DWIE KULE RÓŻNEGO KALIBRU.

Oczywiście, że rewelacje te należy przyjmować z wielkimi zastrzeżeniami. Hitlerowcom chodzi bowiem o to aby za jednym zamachem pogrążyć Schuschnigga i zrehabilitować hitlerowskich morderców. Niemniej rola Feya w zamachu jak zresztą i późniejsze jego „samobójstwo" są wysoce zagadkowe.

200.000 żołnierzy chińskich broni

Czerwonej Drogi

Pomyślna sytuacja na Jang-Tse

Według otrzymanych doniesień marszałek Czang-Kai-Czek skoncentrował około 200.000 ludzi na zachodnim odcinku kolei lunghajskiej pomiędzy Czeng-Czou a Tungkwan. Zadaniem tej armii jest obrona t. zw. „Drogi Czerwonej", przez którą przechodzą transporty broni i amunicji z Sowietów do Chin.

Komunikat sztabu chińskiego stwierdza zadowalający obrót, jaki wzięły operacje na Jang-tse i na drogach wiodących do Hankou.

W ciągu ostatniego tygodnia Japończykom nie udało się posunąć naprzód na żadnym odcinku frontu. Linia bojowa przechodzi — jak i dawniej, poprzez Jangtse, w rejonie między Houkew i Tsiudzianem.

Bohater mimowoli

Podróżuje bezpłatnie luksusowym okrętem za to, że przypadkowo przeleciał Atlantyk

Do Londynu przybył lotnik amerykański Douglas Corrigan, który, jak wiadomo, przeleciał przez pomyłkę ocean Atlantycki. Lotnik Corrigan jest gościem ambasadora amerykańskiego w Londynie, następnie Corrigan powróci do Dublina i odpłynie na pokładzie parowca „Manhattan" do Nowego Jorku. Corrigan będzie podróżował kabiną luksusową zupełnie bez płatnie, na zaproszenie towarzystwa okrętowego, do którego należy parowiec „Manhattan".

Komunikat P.A.T.

Bereza Kartuska

W ostatnich dniach z polecenia ministra spraw wewnętrznych skierowana została do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej grupa kilkunastu szkodników gospodarczych i zawodowych kryminalistów.

Między innymi osadzono w Berezie Kartuskiej Eliasza Weintrauba, machera podatkowego z m. Łodzi, który sprzedawał fikcyjne rachunki różnym kupcom, uchylającym się w ten sposób od podatków; Hipolita Januszkiewicza, zawodowego kasiarza, postrach jubilerów poznańskich 9 razy karanego sądownie; Moszka Gorfinkla, pasera z Lublina; Czesława Grzywnowicza, awanturnika-nożowca zCzęstochowy, wymuszającego pieniądze na wódkę od spokojnych mieszkańców; Stanisława Liszka, zawodowego złodzieja z woj. Kieleckiego, który podczas odbywania kary więzienia przygotował z innymi więźniami plany przestępstw, które zamierzał dokonać po wyjściu z więzienia, oraz Feliksa Michalskiego, jednego z najbardziej czynnych i doświadczonych włamywaczy warszawskich, osiem razy karanego sądownie.

Mgła - Wróg Nr. 1 lotników

Samolot rumuński

rozstrzaskał się o szczyt drzewa

W pobliżu Aradu w Rumunii rozbił się rumuński samolot wojskowy „Potez Nr. 1B". Aparat zderzył się, z powodu mgły, z drutami telefonicznymi, poczym roztrzaskał się o szczyt drzewa. Piloci odnieśli ciężkie obrażenia.

Gdy Stany Zjednoczone

będą miały 168 milionów mieszkańców...

Jak wynika z obliczeń komisji demograficznej U. S. A., ludność Stanów Zjednoczonych A. P. osiągnie maksymalną swą liczbę w 1988 r., w którym wynosić będzie 168 milionów mieszkańców. W roku tym ludność U. S. A. składać się będzie przeważnie z osób w wieku średnim i ludzi starszych.

Zdaniem uczonych, liczba osób w wieku od 20 do 44 lat zwiększy się w okresie 1935 — 1975 o 6 proc. podczas gdy ilość osób w wieku od 45 do 64 lat wzrośnie o 69 proc. Osób w wieku poniżej 20 lat, które w chwili obecnej stanowią 37 proc. całej ludności Stanów Zjednoczonych, w r. 1988 będzie tylko 25 proc.

Faszystowscy piraci

napadają na statki neutralne

Do Gibraltaru przybył parowiec norweski „Ketti Brovis" (7000 ton), odbywający rejs z Norwegii do Grecji. Kapitan statku oświadczył przedstawicielom władz angielskich, iż uzbrojone szalupy faszystów zawróciły statek norweski z drogi i kazały mu udać się do Ceuty. W porcie tym faszyści poddali szczegółowej rewizji ładunek statku, lecz nic nie skonfiskowali, pozwalając na dalszą podróż „Ketti Brovis" do miejsca przeznaczenia.

Samoloty sowieckie

zamiast pasażerów przewożą złoto i diamenty

Niedawno wznowiona komunikacja lotnicza na linii Moskwa — Ryga — Sztokholm nie może pochwalić się dużą frekwencją pasażerów, nie mniej jednak samoloty przewożą stale bardzo cenne ładunki. Po transportach złota i platyny, samolot sowiecki przywiózł wczoraj transport diamentów, wagi 3 kg. 700 gramów, wartości ogólnej ok. 10 milionów funtów szterlingów. W Sztokholmie przeładowano cenną przesyłkę na samolot odchodzący do Brukseli.

Ofiary gór

W ciągu niedzieli spadło i zabiło się 5 turystów podczas wycieczek w Alpach Bawarskich.

Na drodze wiodącej przez alpejską przełęcz Iseran nastąpiło, wkrótce po przejeździe cyklistów, biorących udział w „Tour de France", obsunięcie ziemi na przestrzeni 5.000 mtr. kw. Komunikacja została przerwana na 100-metrowym odcinku drogi. Trzy autokary, w których odbywali wycieczkę uczniowie szkoły wojennej, zostały zasypane ziemią i unieruchomione. Na szczęście nikt nie odniósł poważniejszych obrażeń.

W poniedziałek zawiadomiono z czeskiej strony zakopiańskie ochotnicze pogotowie ratunkowe, że w Jaworzynie Spiskiej odbył się pogrzeb jakiegoś turysty niewiadomego nazwiska, którego zwłoki znaleziono jeszcze w piątek pod ścianą czeskiego szczytu w górnych piętrach doliny czeskiej. Zwłoki turysty znaleziono bez odzienia, co wskazywałoby na to, że w czasie spadania ze szczytu ubranie na nim zostało porwane na strzępy. Znaleziono jedynie na ręce nowy zegarek nr. 9.485.

Zmarły tragicznie turysta miał lat około 30, wzrost 170 cm. blondyn ryżawy, dobrze zbudowany.

Zachodzi przypuszczenie, że pochodził on z Polski. Mimo poszukiwań w pobliżu nie natrafiono na żadne ślady, nie można też ustalić dokładnej daty katastrofy.

Sowieccy doradcy wojskowi

zastąpili niemieckich doradców w Chinach

Agencja Domei donosi: 20 sowieckich doradców wojskowych wraz z 200 sowieckimi pilotami i inżynierami przybyło do Hankou, celem zastąpienia niemieckich doradców wojskowych, którzy opuścili Chiny.

Zagadkowy

zamach na sędziego

z Katowic w Rumunii

Urzędowa agencja rumuńska Rador donosi: żydowski dziennikarz Josif Noe oddał w poniedziałek w Czerniowcach dwa strzały rewolwerowe do Adama Dobrowolskiego, sędziego Sądu Grodzkiego w Katowicach, spędzającego urlop w Czerniowcach. Dobrowolskiego odwieziono w stanie beznadziejnym do szpitala. Sprawcę zamachu aresztowano. Powód zamachu nie został dotychczas wyjaśniony.

Wyczerpanie wszystkich rezerw skarbowych i całego zapasu złota

Katastrofa finansowa Japonii

Awantura wojenna zrujnowała całe życie gospodarcze kraju

Poważne pogorszenie się sytuacji handlu zagranicznego Japonii, będące następstwem wzmożonych wydatków na wojnę w Chinach oraz przebudowy całej gospodarki na stopę wojenną, skłoniło Rząd japoński do podjęcia złota z Banku Japonii na kwotę 300 mil. yen. Złoto to przeznaczone jest na zapłatę za import towarów zagranicznych, głównie surowców, niezbędnych dla przemysłu wojennego.

Należy przypomnieć, że w lipcu r. ub. waluta japońska, faktycznie oddawna już zdeprecjonowana, została zdewaluowana i formalnie, a mianowicie z 1,33 yen za 1 gram złota do 3,50 yen za 1 gram złota. W związku z tą formalną dewaluacją, ponownie przeliczony został po nowym kursie zapas złota Banku Japonii. Wynosił on przed dewaluacją 524 mil. yen dawnego parytetu. Wyniosło to po przeliczeniu 1.378 mil. yen nowych. Znaczną część tego „zysku książkowego" przejął wówczas na wypłaty zagraniczne skarb, pozostawiając Bankowi zapas złota wartości 800 mil. yen nowych.

Do ostatnich czasów zapłata za import, niepokryty eksportem, następowała z wspomnianych wyżej skarbowych zapasów złota, względnie z nowej produkcji japońskiej. Omawiane podjęcie przez Rząd 300 mil. yen w Banku Japonii i pozostawienie temu ostatniemu zapasu złota w wysokości tylko 500 mil. yen zdewaluowanych, zdaje się wskazywać na fakt, że rezerwy skarbowe zostały już wyczerpane. Tak więc intensywny odpływ złota z Japonii jest również jednym ze skutków awantury w Chinach.

PRODUKCJA JAPOŃSKIEGO PRZEMYSŁU ZBROJENIOWEGO NIEWYSTARCZAJĄCA

Japoński minister wojny, gen. Itagaki, oświadczył na konferencji sztabu generalnego, iż krajowy przemysł zbrojeniowy nie jest w stanie pokryć całkowitego zapotrzebowania armii wobec olbrzymiego zużycia sprzętu wojennego w kampanii chińskiej.

Katastrofa w kopalni „Polska"

W poniedziałek rano oberwały się w kopalni „Polska" w Świętochłowicach ze stropu masy węgla, zasypując trzech górników. Dzięki wszczętej natychmiastowej akcji ratunkowej wydobyto z pod gruzów 2-ch górników z lekkimi obrażeniami, praca nad wydobyciem trzeciego trwa.

Znaczna poprawa

sytuacji finansowej Francji

Francuski minister finansów oświadczył na konferencji prasowej, która się odbyła po posiedzeniu Rady Ministrów, że sytuacja finansowa Francji wskazuje znaczną poprawę. Subskrypcja bonów skarbowych postępuje naprzód bardzo pomyślnie. Obserwuje się poza tym szereg innych objawów, świadczących o poprawie sytuacji i odbudowy zaufania.

Po instrukcje do Berlina...

PRAGA, 26,7. Dr. Schollich, członek stronnictwa Henleina, nowoobrany burmistrz Nowego Jiczy na, natychmiast po otrzymaniu swego zatwierdzenia w nowej funkcji wyjechał do Berlina.

Dr. Schollich należy do t. zw. „trójki politycznej" w stronnictwie Henleina, z której Jung i Krebs znajdują się już oddawna w Niemczech na poważnych stanowiskach państwowych.

Polska polityka zagraniczna

Wczoraj i dziś

W ciągu miesięcy letnich r. 1917, a później po aresztowaniu Piłsudskiego i Sosnkowskiego, po odmowie przysięgi, po rozpoczęciu przez P. P. S. i przez P.O.W. akcji rewolucyjnej, aż po pierwsze dni listopada r. 1918, — czytaliśmy w ówczesnej prasie „aktywistycznej", a — częściowo — i w prasie ówczesnego obozu „narodowego" (Międzypartyjne Koło Polityczne) mniej-więcej to samo, dzień za dniem, w myśl staropolskiej pogwarki: **„dokoła Macieju"**:

„Piłsudski, i socjaliści, i peowiacy nigdy właściwie nie byli rzeczywistymi wrogami Rosji; nienawidzili caratu; nienawidzili go ze względu na interesy rewolucji międzynarodowej; dlatego walczyli z caratem; skoro wszakże carat runął, — przeobrazili się z punktu w przyjaciół rewolucji i wrogów mocarstw centralnych, jako mocarstw o ustroju monarchiczno - zachowawczym".

Streszczam owe zarzuty własnymi łagodnymi słowy. Ton bywał niekiedy zgoła plugawy... Krytycy i publicyści, pełni oburzenia, nie chcieli zauważyć jednej prostej rzeczy: z chwilą upadku caratu **położenie międzynarodowe** uległo radykalnej zmianie. Zasadnicza **pozycja w rachunku** lewicy niepodległościowej wystąpiła na widownię historyczną w blasku czerwonych sztandarów; Rząd Tymczasowy stwierdził zgodę na oderwanie Warszawy od Piotrogrodu. **Polska racja stanu** nakazywała skierować energię ku odzyskaniu dzielnic zachodnich, raczej — ku **zachwianiu panowania mocarstw centralnych nad dzielnicami zachodnimi.**

Historia wykazała bezspornie, że kierownictwo ruchu niepodległościowego **przewidziało rozumnie i postąpiło słusznie.**

***

Teraz w roku pańskim 1938 spotykamy — jakże często! — zarzuty wcale podobne, bodaj **też same**, skierowane tym razem pod adresem przeważnie Polskiej Partii Socjalistycznej; streszczam je znowuż własnymi łagodnymi słowy:

„Socjaliści nie są wcale przeciwnikami zasadniczymi Niemiec; popierali współpracę z Niemcami w okresie Republiki Wejmarskiej; gdy wszakże Hitler objął władzę, socjaliści polscy, w myśl wskazań Międzynarodówki i w interesie rewolucji międzynarodowej, zapałali z punktu nienawiścią do „Trzeciej" Rzeszy, jako mocarstwa typu faszystowskiego".

Krytycy i publicyści, pełni surowości, nie chcą i w roku pańskim 1938 zauważyć... drobnostki: **położenie międzynarodowe** uległo radykalnej zmianie. W okresie Protokułu Genewskiego kierownictwo Socjalnej Demokracji Niemiec omawiało z nami plan, którvby mógł uczynić z wolnego miasta Gdańska rodzaj **łącznika gospodarczego** pomiędzy narodem polskim a narodem niemieckim. Ten plan nie stypulował ani 50% tej zależności **faktycznej** Gdańska od „Trzeciej" Rzeszy, która to zależność stała się obecnie faktem dokonanym. Takich przykładów **różnicy** sytuacji mógłbym przytoczyć mnóstwo...

***

Nie przeczę wcale, że **sentyment** odgrywa w polityce zagranicznej równie dużą rolę, jak w każdej innej dziedzinie życia. Co do mnie, nie żywię żadnego sentymentu ani do faszyzmu międzynarodowego, ani do „katolicyzmu narodowego" generała Franco, ani do „umiłowania wolności" przez pana Henleina. I — zgoła podobnie — nie odczuwaliśmy w r. 1917 cienia sentymentu w stosunku do obalonego przez rewolucję caratu. Nie mniej nasza niechęć do caratu zbiegła się idealnie — jak to potwierdziła Historia — **z polską racją stanu.** A teraz, jak „chłodny rozum" uwypukla coraz to niedwuznaczniej, nasz **brak sentymentu** w stosunku do faszyzmu, a więc i do „Trzeciej" Rzeszy **zbiega się z polską racją stanu.** Kraj to już i rozumie i odczuwa. Wyrasta natomiast przed krajem pytanie, jak należy oceniać — ze stanowiska **polskiej racji stanu** — sentyment zgoła adoracyjny (w stylu pensjonarskim) niektórych kół politycznych Polski, — **sentyment bez wzajemności**, składany u stóp międzynarodowych koncepcyj faszystowskich.

W tym cała sztuka, że bywają też **sentymenty**, obce i przeciwstawne **polskiej racji stanu.**

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

670 samolotów niemieckich

walczy po stronie gen. Franco

W czasie, gdy sławetny komitet nieinterwencji „załatwia" z właściwym sobie „pośpiechem" i „sprawnością" problem ochotników obcych w Hiszpanii, niemieccy i włoscy „interwenci" szydzą sobie z całej tej sprawy i czynią jaknajwiększe wysiłki, by umożliwić generałowi Franco zgniecenie oporu wojsk ludowych przewagą techniczną.

W ostatnich czasach **dowóz broni i amunicji dla gen. Franco zwiększył się znacznie.**

Oto wykaz, **obejmujący zaledwie trzy dni,** wybrane na chybił — trafił z wielkiego spisu, jakim rozporządza Rząd Hiszpanii, a obejmującego dowóz materiału wojennego do portów Hiszpanii faszystowskiej.

Włoski okręt „Tripolino" dostarcza 12 ciężkich karabinów maszynowych.

Okręt „Plaustra" (bandera Hiszpanii faszystowskiej) przywozi 5 dalekosiężnych dział.

Niemiecki okręt „Achilles" dostarcza z przeznaczeniem dla Sevilli 25 tanków Kruppa, dwie baterie szybkostrzelnych dział Kruppa, jedną baterię przeciwlotniczą, 30 motorów do samolotów „Junkers", 300 ton bomb i pocisków armatnich.

I tak: dzień za dniem, tydzień za tygodniem idą większe i mniejsze transporty z Włoch i Niemiec

Ogólna liczba walczących w Hiszpanii samolotów niemieckich wynosi 670 sztuk w tym 220 bombowych i 450 myśliwskich i wywiadowczych.

MAŁY FELIETON

Czarna intryga

Marcina dawno podejrzewałem, że należy do jednej z lóż.

Dowodów niezbitych oczywiście nie miałem, ale mógłbym przytoczyć tysiące poszlak.

Całe jego zachowanie się przemawiało za tym, że to mason i to z wyższych szarż.

Kiedy podzieliłem się moimi podejrzeniami z żoną, to mi z miejsca odpowiedziała:

— Amerykę odkryłeś! Ja już dawno wiem o tym.

— Przyznał ci się?

— Po co miał się przyznać? Wystarczy spojrzeć na niego, a zaraz widać, że mason. Zalatuje od niego masonem, jak od pijaka wódką.

— A dlaczego nigdy mi o tym nie mówiłaś?

— Bo nie pytałeś się. A skoro się pytasz, to ci mówię, że wiem.

Muszę przyznać, że moja lepsza połowa wiele rzeczy odgaduje intuicją. Gdy zdarzy się np., że zasiedzę się do późnej nocy na jakimś ważnym zebraniu, ona zawsze lepiej ode mnie wie, gdzie naprawdę byłem.

Intuicja już taka!

Skoro więc jej intuicja także podpowiada, że Marcin jest wolnomularzem, wszelkie co do tego wątpliwości przestały dla mnie istnieć.

Postanowiłem dociec prawdy.

Wiem, że masoni porozumiewają się za pomocą umówonych znaków. Znaków takich jest dużo, ale przecież nie nieskończone ilości. Przy odrobinie cierpliwości i systematycznej pracy musi się wpaść na masoński znak.

Zacząłem się codziennie widywać z Marcinem. Prowadziliśmy długie rozmowy, podczas których naprzemian mrugałem do niego to prawym, to lewym okiem, gładziłem się po podbródku, pociągałem dwoma palcami po nosie (swoim oczywiście), lub pociągałem się za uszy, zgarniałem palcami włosy do góry, chrząkałem, kaszlałem, dłubałem w zębach, uderzałem się dłonią po kolanach, przekładałem nogę na nogę, wzdychałem, ziewałem, zasłaniając usta to prawą, to lewą dłonią, strzelałem dwoma palcami i t. d. i t. d.

Widocznie musiałem natrafić na właściwy znak, gdyż Marcin chrząknął i zaczął mówić o masonach.

Uchwyciłem się tego tematu, jak pijany płotu, i nie pozwoliłem mu przejść na inny temat. Dowodziłem, że król Salomon i królowa Saba byli masonami, że masonem był Sardanapol i król Azteków Montezuma, Semiramida i Honter, król pontyjski Mitrydates i Aspazja, Brutus i Cyrus, Romulus i Remus, Mac Mahon i Agamemnon, Kmicic i Wołodyjowski, Adam i Ewa...

— Pardon! — przerwał mi Marcin.

— Pardon także? Nie wiedziałem.

— Przepraszam, ale mylicie się. Bo o ile co do Adama i Ewy nie ma najmniejszych wątpliwości, gdyż nawet fartuszki z liści sobie uszyli, o tyle co do Homera, Kmicica i Wołodyjowskiego istnieją pewne zastrzeżenia, czy osoby takie w ogóle istniały. A poza tym pozwólcie sobie zwrócić uwagę, że wymieniając wszystkie te historyczne nazwiska, nieświadomie wykonywacie robotę masońską, jak pewna część naszej prasy i niektórzy politycy.

— Nie rozumiem.

— To bardzo proste. Masoni dla odwrócenia uwagi od siebie podrzucają im różne fikcyjne katalogi, pisma i nazwiska, a ci politycy, oraz ta prasa w naiwności ducha drukuje te dokumenty, stanowiące produkt niecnej masońskiej intrygi.

— I pan L. K. także

— Pan L. K. także jest ofiarą czarnej intrygi masońskiej.

Byłem olśniony tą rewelacją.

Ale skoro pan Marcin tak dokładnie wszystko wie, to oczywiście także jest masonem.

Bo skąd by wiedział?

ULTIMUS.

Posiedzenie Senatu

Wczoraj odbyło się ostatnie w bieżącej sesji nadzwyczajnej posiedzenie Senatu.

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego marszałek Senatu poświęcił wspomnienie zmarłemu dyrektorowi Biura Senatu Adamowi *Piaseckiemu.*

OPŁATA OD CHLEBA I KASZY.

Przystąpiono do rozpatrzenia ustawy, której tytuł brzmi „Ustawa o środkach finansowych na popierania gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolnych", a w istocie rzeczy przewiduje opłatę od mąki i **kaszy z chwilą**, gdy cena żyta na giełdzie warszawskiej spadnie poniżej 20 zł.

Referowa ustawę sen. *Fudakowski*, podnosząc, iż nagłość ustawy jest tylko pozorna. Rząd zgłosił ją pod naciskiem wiadomości o zapowiadanym na rynkach światowych spadku cen na zboże wobec przewidywanego urodzaju i nagromadzonych zapasów.

Referent wita ustawę niemal entuzjastycznie. Powiada, że czuje nieprzepartą chęć powiedzenia: „Nareszcie mamy do czynienia z ustawą, której nie towarzyszy miano dobrodziejstwa dla rolnictwa".

W obszernym przemówieniu mówca dowodzi konieczności, by rolnictwo było opłacalne, gdyż — jak dowodzi statystyka — *przy poziomie cen, który czyni gospodarkę na roli opłacalną, znika bezrobocie oraz poprawia się sytuacja finansowa i budżetowa Państwa.*

Dalej dowodzi sen. Fudakowski, iż przyrost produkcji rolniczej jest koniecznością, pom. in. dlatego, że obok potrzeb ludności istnieją potrzeby Państwa i konieczność tworzenia rezerw na wypadek wojny.

W niezdrowej atmosferze kryzysowej, w okresie nieopłacalności produkcji rolnej zrodził się fałsz o „klęsce nieurodzaju". *Przedłożona ustawa wytacza walkę temu fałszowi.*

Dalej mówca powiada:

Im większy jest spadek cen światowych, tym większych środków wymaga walka. Stąd konieczność stwarzania nowych źródeł finansowych, **które by przeciwdziałały spadkowi cen**, i takie środki przewiduje ustawa, proponując obłożenie mąki i kaszy, przeznaczonych na sprzedaż, zmiennymi stawkami tak długo, dopóki cena żyta nie osiągnie 20 zł.

W dyskusji zabierali głos sen. *Hasbach*, sen. *Wołoszynowski* oraz wicepremier *Kwiatkowski.*

W głosowaniu Senat przyjął ustawę bez zmian.

„DŻENTELMEN WIERZY KOBIECIE" „W MAJESTICU"

W dniu dzisiejszym wchodzi na ekran kina „Majestic" niezwykle ciekawy film p. t. „Dżentlemen wierzy kobiecie".

Emocjonująca akcja trzyma w napięciu widza do ostatniej chwili, a koncertowa gra uroczej Jean Arthur, bohaterki „Pana z milionami" i wytwornego Joela Mc Crea pozostawia niezapomniane wrażenie.

Niskie ceny biletów — balkon 75 gr., parter 1 zł. — umożliwią wszystkim obejrzenie tego wspaniałego filmu.

O... miłości chrześcijańskiej

Z ciekawością rzetelną czytałem wczoraj „Mały Dziennik", wydawnictwo ojców z Niepokalanowa. Ot, „taka sobie" wiadomość na pierwszej stronicy, podana uroczyście, z tytułami farbą niebieską:

„Zwycięstwa powstańców w Hiszpanii. 400 bomb spadło na centrum Madrytu.

I czytam:

to było bombardowanie „najbardziej gwałtowne ze wszystkich dotychczasowych ostrzeliwań stolicy..."; trwało dwie godziny; „padło na centrum miasta około 400 bomb.." Liczba ofiar, oczywiście, pokaźna; jeszcze nie ustalona.

I pytam:

czy w centrum Madrytu znajdować się mogą jakieś skupienia wojskowe, lotniska, arsenały, czołgi? Rzecz prosta — nie ma skupień wojskowych, nie ma czołgów, ani arsenałów, ani lotnisk, ani nawet składów żywnościowych.

Cóż tam jest w tym centrum Madrytu?

Są kościoły i są gmachy publiczne, okazałe, — niektóre śliczne duma Hiszpanów (bez różnicy przekonań politycznych); są dzieciaki, które biegną do sklepów; są ich matki; są ich ojcowie...

Na tych to „wrogów wewnętrznych" pan gen. Franco, „patriota" i „wierny syn Kościoła" rzucić rozkazał **400 bomb.**

I kropka. Więcej nic. Ot, „taka sobie" wiadomość...

***

Czy myślicie, że **„Mały Dziennik"**, wydawany przez ojców z Niepokalanowa, potępił **choćby jednym słowem** to barbarzyństwo nieprawdopodobne w stosunku do własnej Ojczyzny generała Franco? Czy napisał choćby w dwuch zdaniach, że istniała kiedyś na świecie **ewangelia miłości** nawet w stosunku do **wrogów,** a nie tylko w stosunku do dzieci jednej ziemi?

Ależ — **nic podobnego!**

Zacni ojcowie z Niepokalanowa podali poprostu wiadomość radosną o „zwycięstwach powstańców"...

W samej rzeczy!..

Wspaniałe „zwycięstwo"... miłości chrześcijańskiej! 400 bomb, a... przeciwnik — dzieciaki, biegnące poprzez spokojne zazwyczaj ulice centrum Madrytu.

AR.

Krwawy posiew

Niedawno pisaliśmy o zasądzeniu dwóch studentów — „falangowców" we Lwowie na kilkuletnie więzienie za rabunek.

Teraz znowu w Jaśle odbył się proces morderców rodziny żydowskiej Lernerów, z której trzy osoby zostały zabite.

Matka Lernerów Rachela, która przypadkowo uniknęła wówczas śmierci, była obecną w sądzie, płacząc przez cały czas. Wszyscy bandyci przyznali się do winy, każdy jednak zwalał winę organizacji napadu na pozostałych, przyznając się tylko do „lekkiego pobicia" Lernerów. I tak Józef Kruk przyznał się tylko do rabunku i twierdzi, że namówił go do tego Wojciech Róż.

Duże wrażenie wywarły zeznania głównego świadka Jonasa Lernera, który zaprzysiężony zeznaje, że bandyci po wpadnięciu do mieszkania, zabili jego ojca i brata i ranili śmiertelnie drugiego brata. Świadek również został pobity i zemdlał. Bandyci sądząc, że mają do czynienia z trupem ,rzucili go pod łóżko, skąd wszystko obserwował i rozpoznał Róża po chodzie i głosie. *Róż był przywódcą endeckim we wsi Rosenbarg, silnie podminowanej wpływami endeckimi.*

Starszy posterunkowy Worek z Biecza, zeznał, że bandyci zmasakrowali w niebywały sposób zabitych. Zeznał on również, *że Róż miał ciągle do czynienia z policją za bicie i napadanie na Żydów.*

Po przemówieniu prokuratora i mów obrońców, sąd wydał wyrok, mocą którego Wojciech Mruk został skazany na 12 lat więzienia, jego brat Józef na 11 lat, Róż na 10 lat więzienia, wszyscy na utratę praw na okres 10 lat.

Pokwitowanie

NA GŁODNE DZIECI HISZPANII.

Grono Akademików z Worochty zł. 18.50.

Zebrane na Akademii urządzonej przez Młodzież P. P. S. Dzielnicy „Jerozolima" w dn. 24.VII.38 w drugą rocznicę wojny hiszpańskiej zł. 22 gr. 15.

S. H. zł. 4.55.

Piotr Wołkowiecki zł. 4.

Samek zł. 2.— zamiast kwiatów w dniu urodzin Tosi.

Niemiecka broń

w Palestynie

Prasa palestyńska donosi, iż przed dwoma miesiącami przybyła do Palestyny liczna grupa agentów celem prowadzenia agitacji przeciw Anglii i przeciw Żydom na gruncie idei panislamizmu.

O rzeczywistej działalności agentów niemieckich świadczy to, iż w meczecie Omara w Jerozolimie, w którym swego czasu ukrył się wielki mufti, gdy ścigały go władze brytyjskie, znaleziono podczas rewizji przeprowadzonej przez policję wielki skład broni. Wśród tej broni dużo było zarówno karabinów, jak i granatów, bomb i amunicji niemieckiej.

Broń ukryta była w workach z cementem, przygotowanym rzekomo do remontu meczetu.

Najniższe płace na świecie

Konflikt na Dalekim Wschodzie sprawił to, iż opinia publiczna Ameryki zainteresowała się wszystkim, co ma jaką kolwiek łączność z życiem Japończyków, Chińczyków oraz innych narodów **azjatyckich.**

Omawiane są w szczególności socjalne warunki egzystencji tych narodów i nie bez słuszności dopatrują się w tych warunkach właściwej przyczyny tarć we Wschodniej Azji.

Istnieje w Ameryce instytut do badania socjalnego położenia narodów Wschodu. Instytut ten utrzymywany jest przez stowarzyszenie, którego celem jest podniesienie poziomu życiowego ludów azjatyckich. Jest to zresztą jedno z typowych stowarzyszeń amerykańskich zakładanych z pobudek czysto humanitarnych.

Instytut ten ogłosił teraz bardzo ciekawe dane o płacach w Azji. **Płace te są straszliwie niskie. Trzeba je pomnożyć przez 20, a często nawet przez 100, żeby otrzymać średnią płacę amerykańską lub europejską.**

W Indiach np. rodzina z 6 osób wynajmująca się do sezonowych robót polnych otrzymuje przez tych kilka miesięcy po 20 dolarów za miesiąc, z czego odchodzi koszt utrzymania całej rodziny (ordynaria). Przez pozostałe miesiące rodzina ta musi żyć z „oszczędności", które ma porobić z sezonowych zarobków.

Jeszcze gorzej sytuowani są robotnicy w lasach Mongolii (drwale), będący w służbie przeważnie u wielkich przedsiębiorców europejsikch lub amerykańskich. **Pracują oni 15 godzin dziennie za 4 dolary miesięcznie.**

Chłopi koreańscy pracujący na polach ryżowych i tej płacy **nie** otrzymują. Przeciętna płaca wynosi tu nie więcej nad półtora dolara miesięcznie. Płace robotnic są jeszcze bardziej niskie. Kobiety pracujące w przędzalniach w Indiach zarabiają po dwa dolary miesięcznie.

Wszystkie te zarobki są poniżej najniższego minimum egzystencji.

Prasa szwajcarska o sprawach gdańskich

W prasie szwajcarskiej ukazał się ostatnio cały szereg znamiennych artykułów, atakujących dr. Burckhardta, komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, za bezczynność i brak jakiegokolwiek przeciwdziałania brunatnym gwałtom.

Socjalistyczny organ w Zurychu *„Volksrecht“* pisze:

„Szwajcarski komisarz Ligi Narodów w Gdańsku dr. Burckhardt zamyka dzielnie oczy na terror i okrucieństwo hitlerowców, pozwala bez słowa protestu, by akty gwałtu nagromadzały się bezczelnie... Nie dość tego! Pozwala się wiwatować przez hitlerowców i ozdabiać orderami. Nie darmo p. Greiser ofiarował p. Burckhardtowi krzyż zasługi I-ej i II-ej klasy oraz wielką odznakę honorową „Czerwonego Krzyża“ Gdańska. Jest to nagroda za obojętność wobec brunatnej sołdateski, która za czasów urzędowania tego osobliwego komisarza Ligi Narodów ma zupełnie swobodne pole działania“.

Pismo odźwierciadlające opinie tamtejszych kół konserwatywno-katolickich zamieściło na tenże sam temat artykuł, głoszący m. in. co następuje:

„Przyjazny stosunek hitlerowców p. Burckhardta odczuły boleśnie gdańskie koła katolickie: Liga Narodów odniosła się z obojętnością do prześladowania i pozbawienia praw mniejszości narodowych oraz katolików... Dziwna to sytuacja, gdyż opinia europejska dowiaduje się o istnieniu komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, mieście niegdyś wolnym z okazji... wyróżnienia go przez hitlerowców. Jest to wstydem dla Szwajcarii“.

Jak widzimy, głos organu katolickiego Zurychu jest bardzo stanowczy.

Kirdorf
wróg robotników Nr 1

Niedawno zmarł w 91 roku życia i pochowany został z wielkimi honorami w Niemczech jeden z największych magnatów przemysłu górniczo - hutniczego, twórca reńsko - westfalskiego ciężkiego przemysłu i kierownik wielkiego syndykatu weglowego zagłębia Ruhry, **Kirdorf.**

Kirdorf był zawziętym, nieubłaganym wrogiem klasy robotniczej, którą z całej duszy nienawidził. Nie krył się wcale z tym, że marzeniem jego byłby powrót do czasów niewolnictwa. Każda zdobycz socjalna robotników od 1871 roku napotykała na jego opór i sprzeciw. Zwalczał nie tylko związki klasowe, ale również chrześcijańskie, a nawet żółte, powołane do życia przez innych kapitalistów celem rozbijania jedności robotniczej, albowiem wszelkie porozumiewanie się robotników uważał za szkodliwe dla interesów przemysłowców. Piętnaście lat republiki weimarskiej, uważał, że należv wykreślić z jego życia i życia Niemiec.

Nie poświęcalibyśmy tyle miejsca temu wrogowi klasy robotniczej Nr. 1, gdyby nie pewna okoliczność, a mianowicie, że Kirdorf obok Borsiga był tym, który torował drogę Hitlerowi do władzy. Z węchem i wyczuciem wielkiego spekulanta przemysłowego Kirdorf wyczuł w Adolfie Hitlerze człowieka opatrznościowego załamującego się ustroju kapitalistycznego i w zaraniu ruchu narodowo - „socjalistycznego“ sypnął na to miliony marek. Wyczuł w Adolfie Hitlerze człowieka powołanego do złamania ruchu robotniczego i do odbudowania nieograniczonej dyktatury kapitału. Kasy reńsko - westfalskiego przemysłu stanęły otworem dla Hitlera.

Nie zawiódł się!

Ale i p. Hitler nie zapomniał o tym, któremu zawdzięcza całą swą zawrotną karierę.

Na zjeździe partyjnym w 1929 roku Kirdorf był honorowym gościem Führera. W roku 1937 cała prasa narodowo - „socjalistyczna“ czciła 90-tą rocznicę urodzin swego dobrodzieja i łaskawcy, w kwietniu zaś roku bieżącego pan kanclerz Rzeszy, znany przyjaciel robotników, osobiście przybył do Kirdorfa, wroga robotników Nr. 1, by mu złożyć swe gorące życzenia z okazji 91-ej rocznicy urodzin.

O powrót Wilhelma do Niemiec

Angielskie czasopismo „New Revue“ donosi, iż w ostatnich czasach do siedziby b. cesarza Niemiec w Holandii, do Doorn, kilkakrotnie przyjeżdżał pewien arystokrata niemiecki.

Odwiedziny te dotyczyły zamierzonego powrotu Wilhelma II do Niemiec. Ex-kaiser miał przyrzec, że nie będzie się politycznie eksponował, wobec czego mają mu pozwolić na powrót do Niemiec.

Z drugiej strony zapewniają, że inicjatywa wyszła od kanclerza Hitlera, który przez powrót Wilhelma pragnie obalić jeszcze jeden punkt Traktatu Wersalskiego. We dług tej drugiej wersji Wilhelm miał oświadczyć, iż wróci do Niemiec tylko w tym wypadku, jeśli nastąpi restytucja monarchii w Niemczech.

Ks. Hlinka składa przewodnictwo partii

Dotychczasowy przewodniczący słowackiej partii ludowej ks. Andrzej Hlinka wyraził życzenie, by jeszcze za życia jego rozstrzygnięta została sprawa jego następcy na stanowisku przewodniczącego partii.

Podkreślił on, iż stan zdrowia nie pozwala mu już teraz piastować godności prezesa, wobec czego prezydium partii ma się w najbliższym czasie zjechać w Różborku dla rozpatrzenia tego zagadnienia.

Gen. Franco aresztuje Anglików

Władze administracyjne podległe gen. Franco najrozmaitszymi sposobami utrudniają Anglikom dostanie się do Gibraltaru, gdyż nie chcą, by Anglicy widzieli ich przygotowywania i urządzenia wojenne skierowane przeciw angielskiej twierdzy.

Dla odstraszenia Anglików od przybywania do Gibraltaru aresztowano w ciągu ostatnich tygodni 10 Anglików pod pozorem uprawiania przez nich spekulacji walutowych.

W Linea faszyści wdzierają się do mieszkań osób nawet wysoko postawionych i jeśli znajdują chociażby najmniejszą sumę pieniędzy, z której posiadania właściciel nie może dość jasno się wytłumaczyć, to osadza go się w więzieniu.

Pieniądze zabierają mu w każdym wypadku, gdy nie może wskazać ich pochodzenia i gdy może. W tym ostatnim wypadku zabierają mu część pieniędzy jako „dobrowolną ofiarę“.

Wypadek podobny zdarzył się pewnemu wybitnemu faszyście. Prowadził on rokowania o nabycie wielkiego hotelu i miał w domu pieniądze na ten cel przygotowane. Żadne tłumaczenia nie pomogły. Faszyście zabrano pieniądze, a jego samego osadzono w więzieniu.

Wnioskować z tego można, że z pieniędzmi jest u „zbawcy Hiszpanii“, „narodowego“ gen. Franco krucho. Bo, skoro Włosi nie mają i u Niemców też się nie przelewa, to skądżeby mógł mieć „narodowy“ bohater?

WIADOMOŚCI SPORTOWE



Zakazany mecz ze względu na groźbę ekscesów

We Lwowie miało się odbyć spotkanie decydujące o wejście do lwowskiej ligi okręgowej pomiędzy ukraińską drużyną „Sian“ z Przemyśla i T. S. L. ze Lwowa. Spotkanie to jednak nie doszło do skutku z powodu zakazu starostwa grodzkiego, gdyż zachodziła obawa ekscesów. Należy zaznaczyć, że w ubiegłym tygodniu na pierwszym meczu powyższych drużyn w Przemyślu, przegranym przez drużynę polską TSL 3:1; doszło do wykroczeń i kilku graczy lwowskich zostało pobitych przez Ukraińców. W niedzielę na meczu zgromadziło się przeszło 15.000 Ukraińców, władze zatem obawiały się, że zajścia mogą się powtórzyć.

Spotkanie powyższych drużyn odbędzie się definitywnie w przyszłą niedzielę, prawdopodobnie bez udziału publiczności.

NA BOISKACH PIŁKARSKICH CAŁEJ POLSKI.

Ligowy Ruch bawił w Mikołowie, gdzie rozegrał mecz z miejscowym stadionem, bijąc go 8:2 (5:1).

W Łodzi odbył się towarzyski mecz piłkarski między ligowym zespołem Ł. K. S. a W. K. S.-em. Zwyciężył Ł. K. S. w stosunku 5:2 (0:0).

W Sosnowcu odbył się mecz piłkarski pomiędzy kombinowanym zespołem Unii z Sosnowca a Slavią z Rudy Śląskiej. Mecz zakończył się zwycięstwem Sosnowca w stosunku 10:3 (4:1).

W Mościcach pod Tarnowem odbyły się eliminacyjne zawody piłkarskie o wejście do krakowskiej ligi okręgowej między drużynami Mościce i Kabel, zakończone wynikiem 3:1 (2:0) dla Mościc.

W Krakowie w meczu o wejście do ligi okręgowej Dąbski K. S. pokonał Azotanię z Jaworzna w stosunku 4:0 (3:0).

SENSACYJNA PORAŻKA CRACOVII.

W niedzielę Cracovia bawiła w Chrzanowie, gdzie w meczu towarzyskim z drużyną Fabloku doznała sensacyjnej porażki 1:6 (1:2). Fablok należy do czołowych drużyn krakowskiej ligi okręgowej, nie mniej klęska mistrza Polski wskazuje jeszcze raz na nadzwyczaj słabą formę drużyny krakowskiej.



Rozkład jazdy bokserów

NA R. 1938/39

Kalendarzyk imprez bokserskich na sezon 1938/39 jest następujący:

Mistrzostwa drużynowe: 20.XI, 4.XII, 18.XII, 8.I, 12.II, 26.II, 12.III.

Mistrzostwa indywidualne w grupach 23 i 26III, 2 i 3.IV.

Mistrzostwa Europy w Dublinie 12—22.IV.

Mecze międzypaństwowe: 6.VIII — Polska Włochy w Wenecji, 7.XI Polska — Niemcy w Kolonii i Polska II — Estonia w Polsce, 15.I Polska — Szwecja w Polsce lub Szwecji, 19.II Polska — Węgry w Polsce, 19.III Polska — Finlandia w Polsce.



KAJAKARZE LITEWSCY W POLSCE.

Zarząd PZK. otrzymał w bardzo serdecznym tonie utrzymane pismo od kajakowego związku litewskiego, w którym związek ten zapowiada przyjazd do Polski kilkunastu kajakowców litewskich w sierpniu r. b.

Kajakarze litewscy zamierzają przede wszystkim bawić na Naroczy.

Przygotowania rumuńskich lekkoatletów

DO MECZU Z POLSKĄ

Rumuński Związek Lekkoatletyczny przygotowuje się bardzo starannie do meczu z Polską, który się odbędzie w dniach 30 i 31 lipca w Czerniowcach. Stadion w Czerniowcach został specjalnie przebudowany i dostosowany do tak poważnej imprezy. Reprezentacja rumuńska przybyła już do Czerniowiec na obóz treningowy pod kierownictwem niemieckiego trenera Stuerka.

KONTUZJE CZOŁOWYCH LEKKOATLETEK

Kobiece lekkoatletyczne mistrzostwa Polski, które rozegrane zostaną w Grudziądzu 30—31 b. m., odbędą się nie w kompletnej obsadzie. Startować będzie wprawdzie Walasiewiczówna, brak będzie jednak Kwaśniewskiej - Trytkowej (którą czeka operacja ślepej kiszki), Wajsówny (skręciła nogę na treningu) i Czarnockiej (jest po operacji). Być może, że tym trzem zawodniczkom uda się startować na meczu z Niemcami 14 sierpnia w Bydgoszczy, (oraz na zawodach międzynarodowych 15 sierpnia w Toruniu), a w każdym razie na mistrzostwach świata 17—18 września w Wiedniu.

MISTRZOSTWA NARCIARSKIE ŚWIATA W ZAKOPANEM

W poszczególnych komisjach komitetu organizacyjnego narciarskich mistrzostw świata, które odbędą się 10—19 lutego roku przyszłego w Zakopanem, prowadzone są obecnie prace przygotowawcze. Na posiedzeniu komisji sportowo-technicznej, wyłoniono specjalną podkomisję dla zbadania stoków slalomowych, zastanawiano się nadto nad przebudową skoczni, ustaleniem trasy zjazdowej, ustaleniem nagród i żetonów.

BUDAPESZTEŃSKIE SZCZYPIORNISTKI MAJĄ GRAĆ W POLSCE

W dniach od 30 b. m. do 8 sierpnia, gościć ma w Polsce na tournee po kilku miastach budapeszteńska drużyna szczypiorniaka kobiecego, która rozegra mecze z czołowymi klubami polskimi.

SEWERYN DWOREC.

Szkwarki...

(Z serii opowiadań „Kraty od wewnątrz“).

Nie tylko karny, ale i śledczy po dwóch tygodniach, i ten wie: W lipcu najgorzej.

Że to i dni dłuższe, i w celi duszno, i te nasturcje, co po środku cementowego kręgu spacerowego, niby o ogródkach wiejskich przypominają. Nawet krew aresztancka w lipcu najsmaczniejsza, bo ją pchły furt piją.

Nie to, co zima. Położył się i śpi. Dwanaście godzin na wyrok spłacił. A i dzień zapachem kwiatów nie „czypia“ się, wolności nie spomina. A i żarcie lepsze. Na Boże Narodzenie paczki siedem kilo „bez reglamenu“, co przyślą — oddadzą. A z kuchni, to co dwa dni grochówka, fasolówka. Tylko bracie siedź i artykuł pamiętaj. A ta cela, co „zimą spacer, to latem karcer“.

Tego lipca, jak mawiał Miszka Bezruczka, „pohano“ było, jak nigdy.

Najpierw lusterka zabrali. Po tym rzodkiewkę z wałówek wyrzucać zaczęli. Drugie danie znieśli. A i zupa gorsza. Że to niby z własnej rolnej gospodarki więziennej jarzyny, to co drugi dzień liście od buraków. Kartofle zeszłoroczne, ostatki — w czarne krosty. A jak nie, to znów żur. Bieda po celach chodziła...

Najgorzej w siódmej. Sienniki na tydzień zabrali, — że w dzień spali. Po tym ktoś szachy rozmoczył i zjadł. W dwóch paczkach boczek na poczcie zepsuł się, bo upały. Chłopcy ciągle po celi spacerowali zdenerwowani, nachmurzeni, głodni, wściekli. Bójka w garściach leżała. Tylko otworzyć.

Jakoś ranka jakiego, po dzwonku wstali, posprzątali, sienniki w kostkę ułożyli. Podłogę siedemnastu chłopa kolejno nacierało. Jak lustro. Do apelu daleko, więc jak zwykle, za szachy. Mieliśmy takie z chleba kunsztownie ulepione. Abisyńczycy i Włosi. „Białe“ roztartym kawałkiem czerwonej cegły barwione. „Czarne“ — sadzą ze spalonej szmatki. Idzie Stasiek — co za monety — do półki, a tu szachów nie ma. W nocy ktoś w wodzie rozmoczył, i zjadł.

Zebraliśmy się na naradę. Radzimy, czyja robota. Siedzimy wszyscy, tylko „Suchotnika“ nie było. Do kancelarii zawołali. My tak medytujemy spokojnie, a tu Wredny Zawodnik, jak grzmotnie pięścią w nary.

— Wy co? Tylko o szachy to stajecie. Nie widzicie, że wredną korostę nam wsadzili? To Suchotnik wszystko, Sztunda *). Kapusiem jest, ot co ja wam powiem. Szkwarki jakie do zupy dostaje. Wszystkich korosta zakapuje.

A Zawodnik jak powie, to słuchają, choć go i „wrednym“ na czwartym oddziele przezwali.

I tak zaczęliśmy liczyć szkwarki u Sztundy. Mikołaj — korytarzowy więzień, jak innym zupę dawał, to czerpakiem pomiesza, pomiesza, szkwarki rozpłyną się, a z dna samą wodę zaczerpnie, a jak Sztundzie, to u góry czerpak trzyma, żeby szkwarki spłynęły. A wiadomo komu „dmenistracja“ każe szkwarki dawać, — kapusiom, donosicielom. Zaczęła więc cała cela, a głównie Zawodnik szkwarki w sztundowej menażce za każdym razem liczyć.

A szkwarek u Sztundy w zupie co dzień więcej. Coraz to w kolejce z menażkami mruknie ktoś:

— Dziewięć.

— Trzynaście.

— Piętnaście!

A w sobotę to Wredny Zawodnik naliczył:

— *Dziewiętnaście!*

i triumfalnie spojrzał po celi. Po tym zaklął kilkupiętrową „mać“ z dodatkiem o perskiej królowej i na całą celę ryknął:

— Sztunda kapuś! Ot co!

A że kapuś był w celi, tośmy już od dawna podejrzewali, bo wszystko się ostatnio „sypało“.

W niedzielę, jakieśmy z umywalki wrócili „ósemka“ zapukała.

Notowałem szpilką na mydle:

„Macie kapusia w celi, grypsa z kranu przejął“.

Wredny Zawodnik skoczył:

— Chłopcy! My rewizję zrobić musim. Ono sprawa resztancka. Grypsa ktoś z kranu w mywalce wyjął. Honor resztancki zdradził. Kapusia raz nam wykryć. Stawajta.

Stanęliśmy wszyscy. Zawodnik rewidował. W miarę jak zbliżał do Sztundy, tamten bladł coraz bardziej.

Aż nagle Sztunda szybko sięgnął do kieszeni, wyjął stamtąd małą skręconą bibułkę i chwycił w usta.

— *Gryps połknął!*

Zapanowała grobowa cisza. Wyraźnie słychać było świst powietrza, szybko łapanego przez przeżarte gruźlicą płuca Sztundy i zgrzyt zębów Wrednego Zawodnika. Murawiński — co za politykę — głęboko odsapnął:

— Nie ruszać. Sąd trzeba zrobić. Zbadać.

Zawodnik szarpnął się:

—Sądy nad takim ścierwem Korostą. Ja jemu zara sąd. Resztancki.

Szybko porwał koc i rzucił na Sztundę. Potężnym razem w pierś powalił go na ziemię. Po tym długo, długo bił go. Pięściami. Po tym wieczkiem od paraszy. Po tym drewnianym mesztem. Aż wreszcie zadyszany oparł się o ścianę.

Sztunda leżał koło paraszy. Raz po raz wypluwał gęstą, czarną krew.

I znów cisza...

Ósemka puka. Chwytam szpilkę i mydło. Notuję:

„Dziś był sąd Rajzera. Kapusiem w waszej celi jest Zawodnik. Czytano jego zeznania“...

Po dwóch tygodniach, wobec groźnego stanu zdrowia, udzielono Sztundzie przerwy w odsiadywaniu wyroku. Wyszliśmy prawie równocześnie. Odwiedziłem go w szpitalu gminnym. Był umierający. Uśmiechnął się z goryczą i jął opowiadać.

...wówczas kiedy „to“ było... Mikołaj... korytarzowy... lada dzień na wolność miał iść... dziecko ma on chore... na nogę maszynę trza, proteza, czy jak tam... Ja co?... złodziej parszywy... mojemu życiu i tak koniec... Miałem na wolności schowane trochę pieniędzy... z... ostatniej... kra... Obiecałem Mikołajowi, że mu dam gryps na wolność. Niech zabiera pieniądze dla dziecka. Na maszynę. On mi za to... zupę tłustszą dawał...

W płucach mu głośno świstało. Wysilał się, i mówił dalej:

...tego dnia... miałem Mikołajowi dać gryps z adresem. Ale Mikołaj... ostrzegł mnie, że w naszej celi Zawodnik... kapuś... Jakby mnie zrewidował... znalazłby gryps i zasypał... mnie i Mikołaja. Więc... połknąłem... A kapusiem był... Zawodnik... Wredny...

W godzinę później umarł.

Za trumną jego szła mała, wychudła dziewczynka z pękiem polnych kwiatów. Na prawej nóżce lśnił nikiel.

Proteza, za sztundzine pieniądze sprawiona...

*) „Sztunda“ — Ewangelik, protestant „Sztundysta“ (Wołyń).

Doroczna Wystawa Radiowa

Z dniem 25 sierpnia br. otworzy po raz pierwszy w Warszawie swe podwoje Doroczna Wystawa Radiowa. Organizowana przez Polskie Radio, wespół z szeregem instytucyj oraz krajowym przemysłem radiotechnicznym, wystawa ta ma za zadanie stworzyć stałą instytucję propagandy radiofonii, rozwoju radiotechniki oraz przemysłu radiotechnicznego.

Na terenie gmachu YMCA w Warszawie przy ul. Konopnickiej nr. 6 wre już gorączkowa praca przygotowawcza, celem przygotowania trzech pięter wielkiego gmachu pod tereny wystawowe. Wystawa odbędzie się w czasie od 25.VIII do 11.X br., w którym to okresie czasu na terenie wystawy odbędzie się szereg ciekawych imprez propagandowych.

Wystawa obejmować będzie dwie wielkie sale przemysłu radiowego i pomocniczego, obrazujące najciekawsze fazy produkcji odbiorników i lamp katodowych.

Drugie piętro wystawy obejmować będzie dział dydaktyczny. Znajdzie tu pomieszczenie ciekawe muzeum radiowe, ilustrujące rozwój radiotechniki, dział wynalazków, dział radiokomunikacji morskiej, lądowej i lotniczej. Na tym samym piętrze znajdzie się sala radioamatorów i krótkofalowców. Czynne stacje krótkofalowe stanowić będą jeden z atrakcyjnych momentów tego działu wystawy.

Schodząc o dwa piętra niżej, wkraczamy do studia wystawowego Polskiego Radia, gdzie równocześnie zaistalowana będzie amplifikatornia radiowa, odsłaniająca tajniki kulis radiowych.

Ze studia wystawowego zostanie nadanych około 50 audycyj rozrywkowych; na wystawie nadto funkcjonować będzie stale kino, wyświetlające najnowsze kroniki filmowe oraz szereg specjalnych filmów, nie oglądanych dotychczas w stolicy.

W związku z wystawą zorganizowane będą ponadto dwie wielkie imprezy dla świata radioamatorów. Pierwszą z nich będzie konkurs wynalazków, którego wyróżnione prace zostaną wystawione na D. W. R. Poza tym po raz pierwszy w Polsce odbędą się wielkie zawody o mistrzostwo w nadawaniu i odbiorze znaków Morsa. Jednocześnie ujrzymy raz pierwszy w Polsce szklane skrzypce i przyrządy elektro - muzyczne wynalazku prof. Teremina.

Specjalne ulgi kolejowe dla zwiedzających wystawę oraz szereg pociągów popularnych umożliwi zwiedzanie Dorocznej Wystawy Radiowej mieszkańcom najodleglejszych zakątków naszego kraju.

Zwycięstwo budowlanych
w Łucku

Jak donosiliśmy, od 15 lipca strajkowało 60 robotników, zatrudnionych w firmie Rachman i S-ka, która nie stosowała stawek płacy wedle obowiązującej umowy.

Po konferencji z udziałem Inspektora Pracy z Kowla, przerwano strajk i zawarto z firmą umowę, mocą której uzyskali:

robotnicy placowi 45 gr. za godzinę (dotychczas 40 gr.); kożlarze 55 gr. (dotąd 50 gr.); graciarze 55 gr. (dotąd 50 gr.); murarze I kat. 1 zł. (dotąd 95 gr.), II kat 90 gr. (dotąd 85 gr.).

Strajk był solidarny; przeszkoda w uzyskaniu większych podwyżek było rozbijackie stanowisko PZZ i OZN oraz cechu murarzy.

Zerwane anteny
Sprawa, która wymaga zarządzenia władz

Na wielu domach zarówno w stolicy, jak i na prowincji, ustawiano zbiorowe anteny, gdy przyszło zarządzenie władz, odraczające termin ustawienia zbiorowej anteny do lipca 1939 r.

W niektórych domach rozpoczętych prac nie przerwano i przepisową antenę ustawiono. Inni kamienicznicy skorzystali z odroczenia i rozpoczęte prace przerwali.

Rozpoczęte prace polegały przeważnie na tym, iż zerwano radiodobiorcom dawne anteny.

Radioodbiorcy muszą płacić abonament radiowy, lecz z radia nie korzystają.

Byłoby pożądane wydanie zarządzenia przez powołane do tego władze, nakazującego kamienicznikom przywrócenie zerwanych anten do dawnego stanu.

Zbudujemy w Krakowie
Dom-Pomnik Ignacego Daszyńskiego

Celem oszczędzenia czasu i kosztów na korespondencję — prosimy nasze organizacje o przeczytanie na posiedzeniach ODPISU ZEZWOLENIA NA ZBIÓRKĘ. Warunki zawarte w tym zezwoleniu muszą być bezwzględnie przestrzegane! W miejscowościach, gdzie zbiórka odbywać się będzie w zamkniętym kole ofiarodawców, sposób przeprowadzenia jej może być różny, pożądanym jest jednak, by planując zbiórkę towarzysze zechcieli nawet i w tych miejscowościach, o ile możności, zastosować się do tych warunków.

Potwierdzamy odbiór następujących kwot: 1) przez PKO do banku „Społem" zł. 25, złożoną przez Ob. Sch. z Drohobycza, 2) Krakowska Rada Żydowskich Organizacji Zawodowych wpłaca zł. 100 i wzywa wszystkie organizacje należące do Rady Krajowej i wszystkich towarzyszy do skutecznej ofiarności dla uczczenia pamięci Towarzysza Daszyńskiego. Wezwanie niniejsze dotyczy także Towarzyszy zagranicą.

Spółdzielnia „Dom Robotniczy im. Ignaczego Daszyńskiego w Krakowie".

Do naszych prenumeratorów!

Prosimy o odnowienie prenumeraty na m-c sierpień i III kwartał r. b.
Blankiety nadawcze P. K. O. przesyłamy.

Administracja

Zaofiarowanie pracy

POSZUKUJĘ korepetytora do IV klasy. Dobra znajomość francuskiego i łaciny. Objęcie od zaraz. Może być w Warszawie.

Oferty kierować. Modlin, ul. 3 Maja 484, dla Lucjana Jamera.

Wiadomości z całej Polski

PROCES POLITYCZNY WE LWOWIE.

W lwowskim Sądzie Okręgowym rozpoczął się proces przeciw 12-tu osobom, oskarżonym o przynależność do Mopru. Na ławie oskarżonych zasiadł korepetytor Abraham Monaster, dr. Julia Brüstigerowa, wdowa po adwokacie, krawiec Bazyli Hranyszko, literat Józef Weintraub, malarz pokojowy Józef Wechselberg, jego żona Anna, handlowiec Mandel, piekarz Tomasz Ferec, aplikant adwokacki mgr. Leon Rotfeld, student medycyny Finel, stud. med. Katzner i dr. filozofii Jadwiga Goldberg.

W styczniu ub. roku został aresztowany w Wiedniu wybitny działacz komunistyczny, Stywiański, przy którym znaleziono plik dokumentów i notatek Politbiura dla sekretariatu KPZU. Zapiski te zawierały dane, dotyczące oskarżonych. Proces został rozpisany na 4 dni.

ŚMIERĆ 3 CHŁOPCÓW

W kolonii Falenice pod Białobrzegami utonęło trzech chłopców w czasie kąpieli w Pilicy. Gdy 8-letni Henryk Drzewiecki, oddalając się nieostrożnie trafił na głębię i tonąc począł wzywać pomocy, na ratunek pospieszył mu brat 12-letni Władysław oraz 13-letni Stanisław Warzecha. Chłopcy ci jednak, nie umiejąc dobrze pływać, zostali wciągnięci w głębię przez tonącego, zanim nadbiegli na ratunek zaalarmowani ludzie.

Woda o 500 metrów dalej wyrzuciła na brzeg zwłoki topielców. Wypadek wywarł silne wrażenie w Białobrzegach, gdzie zamieszkują rodzice tragicznie zmarłych chłopców.

JAK W TRAGICZNYM FILMIE

Auto ciężarowe przedsiębiorstwa przewozowego A. Bojanowicza w Stanisławowie, przejeżdżając przez Buczacz, najechało w centrum miasta na pewną staruszkę, zadając jej szereg śmiertelnych obrażeń. Do denatki wezwano natychmiast lekarza dra Seiferta, który w konającej poznał swą ośmdziesięcioletnią matkę.

UTONĄŁ W ATAKU EPILEPSJI

Z jeziora majątku Rączki, gm. Dobromierz, pow. włoszczowskiego, wydobyto zwłoki 40-letniego Bron. Romanowskiego z Przedborza, kow. koneckiego. Romanowski, który łowił ryby, wpadł do wody w czasie ataku epilepsji i utonął. Zwłoki wydobyto po trzech dniach.

POSZUKIWANIE MAŁOLETNICH

Przed 5 miesiącami wyszli z domu rodzicielskiego w Chorzowie, 13-letni Ryszard Józef (Słowackiego 7) i 15-letni Stefan Breguła (Ligonia 3). Ponieważ wszelkie poszukiwania prowadzone przez rodziców pozostały bez wyniku, zwrócili się oni o pomoc do policji oraz apelują do społeczeństwa o współdziałanie w odszukaniu dzieci i proszą o kierowanie wiadomości bądź bezpośrednio do Chorzowa, bądź też do najbliższego posterunku policyjnego.

SPŁONĄŁ TARTAK.

W pow. węgrowskim, stacja kolejowa Sadowna, spłonął doszczętnie wielki tartak, własność Kurnatowskich z Łochowa, dzierżawiony przez Stanisława Radzio.

Wedle relacji naocznego świadka — ludzi z okolicy napędzano do gaszenia ognia w tak brutalny sposób, że miało to skutek wręcz przeciwny.

Straty dochodzą do pół miliona złotych.

Nowe wykopaliska w Biskupinie

W ostatnich dniach natrafiono na części czworobocznej budowli, rozmiarów 3×3½ m., zrobionej na zrąb z drągów sosnowych i brzozowych, wzmocnionych pod węgłami faszyną. Leżące w obrębie wspomnianej budowli wiązki lnu i wiele drobnych ziarn, dotąd jeszcze nie zbadanych, wskazywałyby, że była to stodółka, służąca do przechowywania płodów rolnych. Stodółka ta byłaby dotąd pierwszym osobnym budynkiem gospodarczym w obrębie rozkopanej części prasłowiańskiego grodu z przed 2500 lat. Wydaje się wielce prawdopodobne, że mieszkańcy grodu trzymali bydło w przedsionkach domów, w których znaleziono furtki, wyplatane drążkami brzozowymi i olchowymi. Wydobyta obecnie czwarta z rzędu furtka jest wykonana z drążków sosnowych.

„Wujaszek z Ameryki"
okradł naiwnych „krewnych

Do Przemyśla przybył dobrze prezentujący się jegomość i rozpowiadał, że wrócił na krótko do Polski po dwudziestoletnim pobycie w Ameryce. Opowiadał, że w Ameryce bardzo się mu poszczęściło, że jest obecnie właścicielem kilku dużych domów towarowych. Do Polski przyjechał, by nawiązać kontakt z rodziną i zabezpieczyć byt tym członkom rodziny, którzy są w biedzie. W domu państwa K. przedstawił się jako kuzyn pani domu.

Państwo K. byli uszczęśliwieni wizytą bogatego krewniaka i poświęcali ostatnie grosze na ugoszczenie krewnego, zadłużali się też w sklepach. „Amerykanin" miał kupić dla „kuzynki" większą realność w Przemyślu i polecił pośrednikom wyszukanie takiego objektu..

W czasie, gdy państwo K. zajęci byli oglądaniem kamienicy, „bogaty kuzyn" splądrował ich mieszkanie, ogałacając je doszczętnie. Następnie ulotnił się bez śladu.

Powieść kryminalna przed sądem

Przycichła już mocno w pamięci ludzkiej sprawa Grzeszolskiego o otrucie swych dzieci, odżyje znowu. Wykorzystując koniunkturę sosnowiecka „Torpeda" przystąpiła wkrótce po procesie do drukowania w odcinku powieści p. t. „Tal", której tłem była właśnie sprawa Grzeszolskiego.

Treścią tej powieści uczuła się zniesławiona żona Grzeszolskiego, Pelagia, która w imieniu swoim i zmarłego męża Pawła, wystąpiła ze skargą o zniesławienie w prasie przeciw „Torpedzie" do Sądu Okręgowego w Katowicach. Termin rozprawy został wyznaczony na 22 sierpnia br.

Kącik radiowy

DZIŚ, dn. 27.VII. 1938 r.

ŚRODA, DN. 27.VII. 1938 r.

16.45 „Dlaczego i jak wojska studiują historię" — mjr. dypl. Władysław Dziewanowski.
18.00 „Ogród angielski" — felieton.
19.30 „Wesoły ogród zoologiczny" — koncert rozrywkowy.
21.10 „Chopin a Polska Ziemia" — „Apoteoza polskości".
22.00 „Pięć wieków dawnej muzyki".

Radio warszawskie

ŚRODA, 27 lipca.

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.20 Muz. — płyty. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. poranna. 11.57 Hejnał. 12.03 Audycja południ. 15.15 Krysia i Janek na wakacjach — płyty. 15.45 Wiad. gospod. 16.00 Ork. Wileńska. 16.35 Jak powstaje motocykl — report. 16.45 Dlaczego i jak wojska studiują historię — odczyt. 17.00 Muz. tan. — płyty. 18.00 Ogród angielski — felieton. 18.10 Arie operowe w wyk. Stefana Romanowskiego — baryton.. 18.45 Fragment II z „Zaklętego dworu" — W. Łozińskiego. 19.00 Rec. wiolonczelowy Br. Nagujewskiego. 19.20 Pog. akt. 19.30 Koncert rozrywkowy (ze Lwowa). W przerwach: Bajki z królestwa fauny i „Zoo" — skecz. 20.45 Dziennik i pog. 21.00 Przegląd prasy rolniczej. 21.10 „Chopin a Polska Ziemia". 21.50 Wiad. sportowe. 22.00 Muz. niemiecka — płyty. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ost. dziennik.

WARSZAWA II: 13.00 Koncert rozrywkowy — płyty. 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.10 Soliści: Maria Kisielewska — sopran, Henryk Kowalski — skrzypce. 15.00 Wiad. sportowe. 15.05 Zespół Różewicza. 17.00 Pog. akt. 17.10 Edward Lalo — płyty. 18.00 Muz. lekka i tan, — płyty. 22.00 Przegląd kulturalny. 22.15 Muz. lekka i tan. — płyty.

CZWARTEK, 28 lipca 1938 r.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.20 Muz. (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik 7.15 Ork. Lwowska. 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południowa. 15.15 „Moje wakacje" — powieść starego doktora dla dzieci. 15.30 Muz. lekka (płyty). 15.45 Wiad. gospod. 16.00 Kwartet Rozgłośni Krakowskiej 16.40 Jak powstaje samochód — pog. 16.45 Spółdzielnia turystyczno - letniskowa. 17.00 Muz. tan. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 18.00 Przegląd wydawnictw. 18.10 Wiązanka pieśni śląskich. 18.30 Premiera słuchowiska p. t. „Trwoga w San Antonio" Bolesława Żabko-Potopowicza. 19.10 Koncert laureatów Konserwatorium Warsz. 19.30 Pog. aktualna. 19.40 „Letnie nastroje", koncert rozrywkowy z Poznania. 20.45 Wziennik wiecz i pog. 21.00 Aud. dla wsi. 21.10 Rec. śpiewaczy Lucyny Szczepańskiej. 21.35 „Morze i muzycy" — koncert symf. z Paryża. 22.30 Muzyka peruwiańska. 22.50 Wiad. sportowe. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ost. dziennik. Kom. meteor. Pog. akt. w jęz. węgierskim.

CZWARTEK, 28 lipca 1938 r.

WARSZAWA II. 13.00 Koncert rozrywkowy (płyty) 14.05 Parę informacji 14.10 Program. 14.15 Soliści: St. Paria (baryton) i St. Staniewicz (fortepian). 15.00 Wiad. sportowe. 15.05 Ork. Wi-nowskiego i Wróblewskiego. 17.00 Jak spędzić święto. 17.10 Pog. społ. 17.15 Ork. pod dyr. O. Straszyńskiego z udz. Anieli Szlemińskiej (sopran) (płyty). 18.00 Muz. lekka i tan. (płyty). 22.00 „Girlsy na scenę" — wycinek z pow. Ukniewskiej p. t. „Strachy". 22.20 Muz. lekka i tan. (płyty).

P. G. WODEHOUSE
W STARYM DWORZE

31) Z angielskiego przełożyła **B. KOPELÓWNA**

Albowiem nie trudno było odgadnąć, że list zawierał zaproszenie. Napewno w tej fabryce mydła miała się odbyć jakaś hulanka — i Adrian Peake — dla tego tylko, że był lokatorem „Mignonette" — został zaproszony do wzięcia w niej udziału. Najwidoczniej przez to samo, że zamieszkał na statku, znalazł się w obrębie feudalnej łaski sir Buckstone'a Abbotta.

Podobna gościnność nie mogła być okazana temu, kto wynajął pokoik w oficynie „Pod Gęsią i Gąsiorem". O ile chodziło o obcowanie z wesołym towarzystwem w Walsingford Parva — biedacy, gnuśniejący „Pod Gęsią i Gąsiorem" nie mieli żadnej szansy. W ogóle nie wchodzili w rachubę. Mówiąc krótko: przez przyjazd do Walsingford Parva i zamieszkanie „Pod Gęsią i Gąsiorem" — Józio z praktycznego punktu widzenia nie zbliżył się ani o krok do celu. Był tak samo oddalony od kobiety, którą kochał, jak gdyby pozostał w swym londyńskim mieszkaniu.

Adrian Peake, podskakiewicz z „Mignonette", będzie miał napewno zapewnioną swobodę ruchów we dworze; — będzie mógł tam wpadać i wypadać, jak królik; — dostąpi łaski oglądania codziennie Janki. Najlepsze zaś, czego może spodziewać się Józio — to widok J. B. Attwatera, posiadającego licencję na sprzedaż piwa i wódki, oraz tej niezwykłej dziewicy, cierpiącej na migdały, która przyniosła gościowi śniadanie.

Była to gorzka perspektywa — i Józio zdawał sobie z tego sprawę. Ale nie mógł pozwolić sobie na martwienie się długo drobnymi tragifarsami życia. Mężczyzna, znajdujący się sam na sam z kobietą, ma obowiązki towarzyskie.

— A więc pani zna kogoś, kto nazywa się tak, jak ja? — rzekł, chcąc prowadzić lekką rozmowę. — Nie zbyt pospolite nazwisko. Właściwie, jedyny jeszcze Vanringham, o jakim mi wiadomo — to mój brat Tubby. Czy tego pani zna?

— A imię pana Vanringhama, którego poznałam — rzekła panna Whittaker, mówiąc takim tonem, jakgdyby to przyznanie brukało ją i degradowało — jest Teodor.

— Toż to właśnie Tubby. Gdzież pani na niego wpadła?

— Pan Teodor Vanringham jest jednym z gości mego szefa, sir Buckstone'a Abbotta.

— Co? Wielkie nieba! Czy to ma znaczyć, że Tubby jest tam, w tej fabryce konserw?

— Przepraszam?

— Czy mój brat znajduje się w Walsingford Hall?

— Wła-aśnie. No, więc jeżeli pan zechce być tak uprzejmym i doręczy ten list panu Peake'owi... Dziękuję. Dowidzenia.

Odeszła płynnym krokiem, a on spoglądał w ślad za nią, jak ogłuszony. Ale tylko przez chwilę stał bezczynnie. Odzyskawszy szybko równowagę, puścił się pędem ścieżką w stronę gospody „Pod Gęsią i Gąsiorem". Wiedział, że J. B. Attwater posiadał telefon, a celem Józia było dostanie się jaknajszybciej do telefonu.

Wstrząśnięty został odkryciem, że Tubby był gościem we dworze. Wiadomość ta zmieniła całą sytuację. Józio przestał patrzyć na siebie, jak na wyrzutka—oto miał we dworze sojusznika — i możliwe, że potężnego sojusznika. Powiedzą: „Brat młodego Vanringhama? Musimy zaprosić go niezwłocznie"... Ale jeżeli tak nie powiedzą? Ten punkt właśnie Józio chciał wyjaśnić jak najśpieszniej — i palce jego drżały tak bardzo, że z trudem zdołał podnieść słuchawkę telefoniczną. W końcu jednak udało mu się to — i po chwili rozmawiał z kimś, kto, jak okazało się, był lokajem sir Buckstone'a. Krótka pauza — i po drugiej stronie zabrzmiał głos Tubby'ego.

Był to głuchy, bezdźwięczny głos, — albowiem lokaj wezwał Teodora Vanringhama do telefonu w chwili, kiedy ten pogrążony był głębiej, niż zwykle, w ponurych medytacjach na temat perfidii kobiecej. Przyglądając się przez lornetkę polową czynnościom panny Whittaker, Tubby zobaczył, że przeszła ona przez łąkę do statku, gdzie postać męska, której rysów nie mógł rozróżnić — zeskoczyła z pokładu i chwyciła ją w objęcia. Po takim wstępie nawet wiadomość, że telefonuje niewidziany od roku brat, nie mogła wzbudzić w Tubbym szczerej radości.

(D. c. n.)

Akcja w tartakach

Klasowy związek robotników przemysłu budowlanego przeprowadził w okręgu łódzkim szereg zwycięskich akcji w tartakach, zakończonych podpisanem umów zbiorowych.

Obecnie w ślad za innymi miejscowościami akcja objęła przemysł tartaczny powiatu sieradzkiego.

W sprawie tej odbędzie się w dn. 29 b. m. w magistracie sieradzkim konferencja przedstawicieli robotników z przedsiębiorcami pod przewodnictwem Insp. Pracy inż. Szumskiego.

W ten sposób prawie w całym przemyśle tartacznym okręgu łódzkiego nastąpiłoby uregulowanie warunków pracy.

Grzywny za niewpłacenie składek do Ubezpieczalni

Przed sądem starościńskim odpowiadał w dniu wczorajszym niejaki Nochem Kajzer, zamieszkały przy ul. Piotrkowskiej 257 za niewpłacenie składek do Ubezpieczalni Społecznej, potrącanym swoim pracownikom.

Sąd Starościński skazał przemysłowca na 500 złotych grzywny.

Sąd starościński pracuje pełną parą

Przed sądem starościńskim w Łodzi odpowiadało w dniu wczorajszym 19 właścicieli nieruchomości z tytułu uchylania się od wydanych zarządzeń porządkowych, nieprzeprowadzenia remontów swoich domów i t. d.

Sąd starościński skazał na grzywnę w wysokości od 200 do 500 złotych.

Z drugiego piętra na bruk

Nieszczęśliwy wypadek miał miejsce około godziny 2 popołudniu w domu przy ul. Limanowskiego 73-a.

Pozostawiona bez opieki 3-letnia Zofia Kukuła podeszła w pewnej chwili do okna i wychyliwszy się przez parapet okna runęła z wysokości drugiego piętra na bruk unikając tylko cudem śmierci.

Lokatorzy wszczęli alarm, wezwano pogotowie Polskiego Czerwonego Krzyża. Lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy przewiózł nieszczęśliwą dziewczynkę w stanie osłabionym do szpitala Anny Marii.

Dodatkowa komisja poborowa

Jutro w czwartek, dnia 28 b. m. w lokalu przy ul. Aul. Kościuszki 19, urzęduje dodatkowa komisja poborowa dla P. K. U. Łódź — Miasto II.

Zgłosić się winni poborowi rocznika 1917 i starszych, którzy dotychczas nie stawali do przeglądu wojskowego, nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej, zamieszkują na terenie 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14 komisariatu P. P. i otrzymali imienne wezwanie z Łódzkiego Starostwa Grodzkiego.

Kompromitacja endeków w fabryce Cymermana

W przędzalni zgrzebnej firmy Cymerman, przy ul. Gdańskiej Nr. 133, zatrudniającej ok. 60 robotników odbyło się zebranie fabryczne w celu wyboru nowego delegata wobec ukończenia kadencji poprzedniego.

W tajnym głosowaniu został wybrany wszystkimi głosami kandydat związku klasowego.

W fabryce pracuje kilku endeków, są to znani awanturnicy. Spróbowali oni szczęścia przy wyborach zgłaszając własnego kandydata na stanowisko delegata niejakiego Skowrońskiego. Ciekawe, że nie uzyskał on *ani jednego* głosu. Widać jego kompani zarówno jak on sam, przewidując zgóry klęskę, popadli w taką depresję, iż nie mieli ochoty głosować na beznadziejnego kandydata.

Wyniki głosowania w fabryce Cymermana są charakterystyczne dla ogólnych nastrojów robotniczej Łodzi.

Plugastwo endeckie zostaje wymiecione z fabryk. Endecy tracą resztki wpływów wśród ludności pracującej.

W wirze wielkiego miasta

ZNOW TRAGICZNY UPADEK Z RUSZTOWANIA

Tragiczny upadek z rusztowania miał miejsce w dniu wczorajszym o godzinie 11 rano na ulicy Legionów przed domem Nr. 2.

35-letni murarz Stanisław Staron, zamieszkały w Marysinie III pod Łodzią stojąc na rusztowaniu drugiego piętra na skutek usunięcia się deski spod nóg runął na bruk odnosząc złamania obu nóg, wstrząs mózgu i kilka ran głowy.

Do nieszczęśliwego murarza wezwano Pogotowie Ratunkowe Miejskie, którego lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł w stanie bardzo groźnym do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

* * *

61-letni Michał Szczechocki zatrudniony przy remoncie fabryki firmy Scheibler i Grohman przy ulicy Emilii 3/5 spadł ze znacznej wysokości na bruk odnosząc ciężkie obrażenia cielesne.

Lekarz Pogotowia C. K. po udzieleniu pomocy przewiózł go do domu przy ul. Targowej 15 w stanie bardzo osłabionym.

* * *

W zakładzie stolarskim przy ulicy Miodowej 54 w czasie pracy uległ wypadkowi 19-letni Michał Gelbusz, zam. przy ul. Młynarskiej nr. 11 (Radogoszcz).

Gelbusz w czasie podsuwania deseк pod mechaniczną heblarkę doznał obcięcia 4 palców lewej ręki.

Rannego po opatrzeniu przewieziono do szpitala.

SCYZORYKIEM PRZECIĄŁ SOBIE ŻYŁY

W mieszkaniu rodziców przy ulicy Wąskiej 15 usiłował pozbawić się życia 19-letni Antoni Pietruszewski, który w czasie nieobecności domowników scyzorykiem przeciął sobie żyły u obu rąk, powodując gwałtowny krwotok.

Samobójcze zamiary młodzieńca spostrzeżono w porę i wezwano Pogotowie, lekarz którego opatrzył rannego.

Powodów zamachu samobójczego nieustalono.

POŻAR FABRYKI

W fabryce firmy Kwaśner i Lindenfeld, przy ul. Żwirki 11/13 w trzypiętrowym budynku na oddziale tkalni zapalił się towar od iskry wskutek zatarcia łożyska.

Ogień natrafiając na łatwopalne materiały rozszerzył się z dużą szybkością ze względu zaś na rozmiary fabryki i sąsiedztwo domów mieszkalnych oraz innych obiektów fabrycznych groził większym zniszczeniem.

Na ratunek przybyły trzy oddziały straży pożarnej, które po godzinnej niemal akcji pożar zdołały opanować nie dopuszczając do rozszerzenia się.

Straty spowodowane przez pożar na razie nie zostały dokładnie obliczone, w każdym bądź razie nie są zbyt duże.

Jak w powieści...

Po 11 latach ojciec odnalazł w Łodzi dzieci

skradzione przez cyganów na Węgrzech

W Łodzi odnaleziono dwoje nieletnich dzieci, wykradzionych przed jedenastu laty z domu rodzicielskiego przez bandę cyganów na Węgrzech.

Dzieje tych dwojga dzieci, z których jedno ma obecnie 13 lat a drugie 15, przedstawiają się nader sensacyjnie.

W roku 1927 rozbił swoje namioty większy obóz cygański w miejscowości Balaton na Węgrzech. Pewnego dnia prasa węgierska podała wiadomość o tajemniczym zaginięciu dwojga dzieci, a mianowicie 2-letniego Zygmunta Nowaka i 4-letniej Gizelli Nowak, zamieszkałych wraz ze swoimi rodzicami pochodzącymi z Polski w Balatonie.

Poruszona tą wiadomością policja węgierska wdrożyła energiczne dochodzenie, które niestety nie zostało uwieńczone pomyślnym rezultatem. Dzieci zniknęły jakby z powierzchni ziemi i wszelki ślad za nimi zaginął. Zrozpaczona matka Aniela Nowak zaledwie pół roku po zaginięciu swych dzieci, na skutek silnego zmartwienia zmarła. Mąż jej Zygmunt Nowak wyjechał napowrót do Polski i zamieszkał w Piotrkowie przy ul. Nowy Świat 12.

Minęło wiele lat.

Obozujący cyganie w Balatonie przenieśli się z kolei do Jugosławii, a wraz z nimi oczywiście dwoje dzieci, które w międzyczasie zdołały się całkowicie zżyć z warunkami ich otoczenia.

Cyganie wędrowali z miasteczka do miasteczka, wreszcie przybyli w roku 1936 do Polski.

Rodzeństwo Nowak, które w międzyczasie podrosło, postanowiło pewnego dnia zbiec do cyganów, gdyż mimo życia ich z cyganami, źle się czuli w obozie.

W nocy z 14 na 15 czerwca — 15-letnia Gizella Nowak oraz jej 13-letni braciszek Zygmunt wykradli się z obozu i udali się pieszo do Warszawy, żywiąc się po drodze tym, co wyżebrali od przechodzących drogami osób.

Nie mogąc znaleźć żadnej pracy udali się w kierunku Łodzi i w dniu 2 czerwca r. b. dzieci przywędrowały do Brzezin, gdzie natknęły się na policję.

Mówiąc łamanym językiem polskim, nie potrafiły porozumieć się dokładnie. Oświadczyły tylko, że pochodzą z Węgier i nie znają swoich rodziców. Posiadane przy sobie metryki urodzenia wypisane były w języku węgierskim i wystawione przez władze w Balatonie.

Władze policyjne skomunikowały się z policją węgierską, która w drodze urzędowej zakomunikowała, że w roku 1927 zaginęło w Balatonie dwoje dzieci nazwiskiem Nowak, przy czym wiek odpowiada całkowicie wiekowi zaginionych dzieci. Ponadto władze polskie otrzymały wiadomość o wyjeździe ich ojca Nowaka do Polski.

Na tej zasadzie policja polska wszczęła dalsze dochodzenie, w wyniku którego ustaliła, że Zygmunt Nowak, ojciec zaginionych dzieci mieszka obecnie w Piotrkowie przy ul. Nowy Świat 12.

O powyższym zakomunikowano ojcu, który onegdaj przybył do Łodzi, dokąd sprowadzone zostały dzieci. Tu nastąpi konfrontacja. Dzieci, które w międzyczasie zdołały wyrosnąć, zmienione i opalone podobne do cyganów niczym nie przypominały Nowakowi zaginionej córeczki i synka.

Na skutek zadanych przez policję pytań, czy nie przypomina sobie jakoby jego dzieci miały jakieś szczególne znaki rozpoznawcze, przypomniał sobie, że jego córeczka mając dwa lata uległa wypadkowi, a mianowicie została silnie oparzona gorącym rosołem. Istotnie znak ten, widniejący na prawej łopatce zadecydował o rozwiązaniu dramatycznej zagadki. Ojciec odnalazłszy po 11 latach swoje dzieci omal nie postradał zmysłów z radości.

W dniu wczorajszym dzieci wraz z ojcem wyjechały do Piotrkowa.

Strajk murarzy na robotach kanalizacyjnych

Zgodnie z uchwałą, podjętą na ogólnym zebraniu, murarze, zatrudnieni przy budowie kanalizacji, podjęli w dniu wczorajszym od rana strajk. Łącznie strajk objął ponad 150 murarzy, którzy opuścili miejsca pracy.

Strajkujący żądają od Zarządu Miejskiego, aby płace murarzy, obecnie wynoszące 7 lub 8 zł. dziennie, podniesione zostały zgodnie z orzeczeniem komisji rozjemczej dla przemysłu budowlanego na 10 zł. (1.25 zł. za godzinę pracy, 8 godzinach pracy).

Uznając wysunięte żądania za całkowicie słuszne, strajkujący zapowiedzieli, że o ile w najbliższym czasie nie zostaną uwzględnione, strajk zostanie rozszerzony również na pracowników działu gospodarczego kanalizacji oraz pracowników w wydziale gospodarczym (rzemieślników).

W dniu wczorajszym robotnicy na kanalizacji pracowali jeszcze, jednak w wypadku przeciągnięcia się strajku przez dalsze dwa dni, również i roboty ziemne na kanalizacji zostałyby wstrzymane.

Strajk ma przebieg całkowicie spokojny.

Zawiedziona miłość podstarzałego amanta

Charakterystyczną sprawę nie pozbawioną momentów humorystycznych rozpatrywał w dniu wczorajszym Sąd grodzki w Łodzi.

Na ławie oskarżonych zasiadła 23-letnia Maria Bogdańska, zamieszkała przy ul. Żeromskiego 91, przystojna i pięknа blondynka.

Akt oskarżenia zarzuca jej, że od 59-letniego Karola Szymczaka, zamieszkałego przy Al. 1 Maja 45, wyłudziła 650 złotych rzekomo tytułem wstępnych kosztów związanych z przyszłym ślubem.

Bogdańska wykorzystując gorącą miłość starszego od siebie o 36 lat Szymczaka, przyrzekła mu, że wyjdzie za niego za mąż, jednakże nie mając na razie na pokrycie niezbędnych wstępnych przygotowania pieniądze. Zakochany mężczyzna wierząc święcie swej narzeczonej, wręczył jej z początku 400 złotych, potem jednak wyłudziła od niego jeszcze 250 złotych, wreszcie jednak zabroniła mu po pewnym czasie przychodzić do siebie.

Zrozpaczony Szymczak złożył zameldowanie w policji, która pociągnęła Bogdańską do odpowiedzialności.

W dniu wczorajszym oskarżona do winy się nie przyznała. Oświadczyła ona, że ilekroć Szymczak do niej przychodził zawsze mówiła mu, że go nie kocha. Zakochany jednak w niej nie brał tych słów na serio. Pieniądze dawał jej, bo ją kochał.

Sąd jednak nie dał wiary oskarżonej i skazał ją na 10 miesięcy więzienia.

Wypiła odrazu butelkę lekarstwa zamiast wyzdrowieć — zmarła

Niecodzienny wypadek zanotowano w kol. Wola Wężykowa, gm. Sędziejewice, pow. łaskiego. 60-letnia mieszkanka tej wsi Michalina Komorowska, będąc chora udała się do doktora, który przepisał jej lekarstwo, które miała zażywać w ilości po 20—30 kropel dziennie.

Po powrocie od doktora z lekarstwem Komorowska naradzała się z „doświadczonymi" sąsiadkami, które oświadczyły wręcz, że należy zażyć naraz całą zawartość butelki, gdyż doktór specjalnie zalecił mało, by przedłużyć chorobę i zarobić na dalszej wizycie.

Ta „końska" kuracja wydała wręcz fatalne wyniki, albowiem po zażyciu całej zawartości flaszeczki Komorowska zasnęła i nad ranem znaleziono ją nieżywą.

Powiadomiona policja zarządziła dochodzenie, celem wyjaśnienia przyczyn zgonu.

Ze świata sportu

CZEKAMY NA „JUGOSLAVIĘ" I WĘGRY

W dniu 2 sierpnia przyjedzie do Łodzi na mecz z ŁKS-em czołowa drużyna jugosłowiańska „Jugoslavia".

5 sierpnia będziemy widzami spotkania Polska — Węgry. Zespół węgierski opierać się będzie na graczach sławnej Hungarii z internacjonałami Szabo, Kiss, Cseh, Miller i Titkos.

Wreszcie 7 sierpnia reprezentacja Łodzi wyjeżdża do Lwowa na mecz półfinałowy o puchar p. Prezydenta.

KURSY DLA PRZODOWNIKÓW PIŁKI RĘCZNEJ I NOŻNEJ

Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych organizuje w dniach 1 — 15 sierpnia kurs przodowników piłki ręcznej w miejscowości Grzegorzewice, st. kol. Warka nad Pilicą.

Kurs będzie prowadzony przez specjalistę - instruktora P. Z. P. R. Na całość złożą się wykłady z teorii piłki ręcznej i zajęcia praktyczne.

Klubom robotniczym okręgu łódzkiego przysługuje prawo wysłania na kurs 7 kandydatów.

Całkowita opłata za pobyt (zakwaterowanie, wyżywienie i przejazd) wynosi 7 zł.

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat ŁRSKO, Łódź, ul. Południowa 28.

* * *

Z dniem 1 sierpnia organizuje Ł. O. Z. P. N. kurs przodowników piłkarskich dla zawodników klasy A i B.

PIERWSZE ROZGRYWKI PÓŁFINAŁOWE O PUCHAR ŚRODKOWO EUROPEJSKI, przyniosły zwycięstwo turyńskiego Juventus nad mistrzem Węgier Ferencvaros 3:2. Wobec niskiej przegranej, Węgrzy spodziewają się, iż w spotkaniu rewanżowym, mającym się odbyć w Budapeszcie, wygrają w wyższym stosunku, co według regulaminu, kwalifikuje do dalszych rozgrywek.

W drugim spotkaniu F. C. Genova zwyciężyła w Pradze Slavię 4:2.

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE CZECHOSŁOWACJI przyniosły obok przeciętnych wyników w biegach i skokach, dobry wynik w rzucie młotem: 1) Eliasz 50,07, 2) Knotek 48,38. i kuli 1) Druda 15,27, 2) Knotek 14,53.

PRZEPŁYNĄĆ KANAŁ LA MANCHE (między Francją i Anglią) próbował 24-letni Anglik Fearnley Wheatcroft, musiał jednak po 8 godzinach zrezygnować w odległości 13 mil od brzegu angielskiego, z powodu silnego wiatru i wzburzonego morza.

600 MILIONÓW RUBLI WYDAŁY SOWIETY NA SPORT w r. b. Jest to suma $3\frac{1}{2}$ razy większa od wydatkowanej przez rząd carski w r. 1913 na oświatę (wraz ze sportem).

Radio łódzkie

6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu z Warszawy i Hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 13.45 Utwory Modesta Mussogrskiego (płyty). 14.20 Muzyka obiadowa (płyty). 15.15 Audycja dla dzieci: 1) „Przyjaciele" — opowiadanie dla dzieci. 2) Muzyka (płyty). 15.45 czego i jak wojska studiują historię cert Rozgłośni Wileńskiej. 15.45 Dla Wiadomości gospodarcze. 16.00 Kon — odczyt wygł. mjr. dypl. Władysław Dziewnaowski. 17.00 „Podwieczorek przy głośniku". Wykonawcy: ork. „Boheme", ork. tangowa Edwardo Bianco, Hanka Ordonówna — piosenki, chór Juranda, Wiener Doucet — duet fortepianowy (płyty). 17.50 O wszystkim po troszku. 17.55 Odczytanie programu. 18.00 Ogród angielski — felieton — wygłosi Stanisław Wasylewski 18.10 Arie operowe w wykonaniu Stefana Romanowskiego — baryton. 18.45 „Pan Mandatariusz urzęduje" — fragment II z „Zaklętego dworu" Walerego Łozińskiego (z Krakowa). 19.00 Recital wiolonczelowy Bronisława Nagujewskiego (z Łodzi na W.R.P.) 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 „Wesoły ogród zoologiczny" Koncert rozrywkowy (ze Lwowa). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Ze świata pracy — felieton — „Przypomnienie na czasie", wygłosi Zygmunt Wawrzonowski. 21.10 „Chopin a Polska ziemia" — V audycja — „Apoteoza polskości" w opracowaniu Witolda Hulewicza. 21.50 Wiadomości sportowe lokalne. 22.05 Muzyka taneczna i piosenki (płyty). 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

W TEATRACH

TEATR POLSKI

„Brat marnotrawny" Oskara Wilde'a grany będzie dziś, jutro i dni następnych o godz. 8.30 wiecz.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA

„Dama od Maksyma" grana będzie dziś i codziennie o godz. 9-ej wiecz.

Nocne dyżury aptek

Noc dzisiejszej dyżurują apteki: Sadowska - Dancerowa, Zgierska 63, W. Groszkowski, 11 Listopada 15, T. Karlin, Piłsudskiego 54, Rembieliński, Andrzeja 28, J. Chądzyńska, Piotrkowska Nr. 165, E. Miller, Piotrkowska 46, G. Antoniewicz 56, J. Unieszkowski, Dąbrowska 24-a.

Przetarg

na wywózkę z dołów kloacznych i śmieci z domów Napiórkowskiego 42, 86 i Kilińskiego 163. Oferty z podaniem warunków składać do dnia 10 sierpnia r. b. Kasa Emerytalna Gazowni Targowa 18.

Przetarg

Zarząd Miejski w Łodzi, ogłasza publiczny przetarg na częściową przebudowę, naprawę i pomalowanie sztachet murowanego parkanu na posesji szkolnej przy ul. Przyszkole 16, 18, 20.

Oferty pisemne, odpowiadające treści kosztorysu ślepego, należy składać w Zarządzie Miejskim, Plac Wolności nr. 14, III piętro, w pokoju nr. 44, do dnia 10 sierpnia 1938 roku do godz. 11 rano, w kopercie należycie zamkniętej i zalakowanej, z napisem (Wymienić roboty).

Szczegółowe informacje oraz ślepy kosztorys z warunkami przetargu otrzymać można w Wydziale Technicznym, Plac Wolności 14, II piętro, w pokoju nr. 25. Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 12 w pokoju.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami w wysokości zł. 685 należy złożyć w kasie Zarządu Miejskiego, zaś kwit dołączyć do oferty. Wadia składane w walorach winny być deponowane w Głównej Kasie Miejskiej przynajmniej na 1 dzień przed przetargiem.

Zarząd Miejski w Łodzi.

Łódź, dn. 23 lipca 1938 r.

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.